

SPRZECIW

sierpień



Przez powiek mgłę sierpniowe słońce
jak iskra nadziei się skrzy
i niemożliwe - możliwym się staje
choć wolność przez kilka trwa chwil
sierpniowe polskie słońce...

8/82

DO PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ PANA RONALDA REAGANA, Panu, Panie Prezydencie, osobiście oraz zawsze wiernemu ideałom wolności i niepodległości narodowi amerykańskiemu, w dniu święta narodowego, najszczerze i najserdeczniejsze życzenia pomyślności przesyłają Polacy więzieni za to tylko, że podjęli walkę o te same ideały w swojej ojczyźnie. Wraz z serca płynącymi wyrazami wdzięczności za okazywane narodowi polskiemu zrozumienie, przyjaźń, sympatię i wsparcie.

Podpisali: INTERNOWANI DZIAŁACZE
SOLIDARNOŚCI

Tu następuje wyliczenie miejscowości skąd ci działacze pochodzą, nazwy obozów oraz data.

Przesyłka ta dotarła do adresata z dużym opóźnieniem. Oto odpowiedź Prezydenta Reagana na ten telegram.

"Otrzymałem niedawno wzruszającą przesyłkę od grupy członków Związku Zawodowego SOLIDARNOŚĆ internowanych w jednym z polskich więzień. Ich list wysłany z okazji naszego święta narodowego 4 lipca dotarł do mnie, ze zrozumiałych względów, z opóźnieniem dopiero niedawno. Jednakże wyrażone w nim uczucia nie są ograniczone w czasie. Życzliwi nam Polacy piszą, że są więzieni ponieważ pragnęli walczyć o te same ideały, które obchodzimy w dniu 4 lipca. Chciałbym z tej okazji złożyć tym dzielnym ludziom podziękowanie za ich dobre życzenia. Nasze myśli i serca są z nimi, ideały wolności są wieczne i niezniszczalne. Ufam, że na dechdzie dzień, kiedy również Polska będzie mogła je celebrować. Niech Was Bóg błogosławi."

Ronald Reagan

Podajemy za Radiem Waszyngton
z dnia 28 lipca 1982 r,

SPRZECIW

Wydaje: Niezależna Oficyna Młodych
Redaktor: Aleksander Swięcowski
Opracowanie graficzne: Antoni Cichecki
Współpracują: M. Barycz, H. Gunnard, K. Wirski,
L. Zacharek, A. Ryba

Adres: "SPRZECIW"
Box 47 104
40 258 G8teborg - Sweden
Telefon: 031/482003

Naszym przedstawicielem w Austrii
jest Z. Prusiński

Cena pojedynczego egzemplarza: 10 skr

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów.

Redakcja nasza uważa, że podstawowym celem informacji jest to, by trafiła ona do jak najszerszych rzesz odbiorców. Dlatego też dziwi nas, że niektóre z wydawnictw zastrzegają sobie prawo przedruków. Nie dotyczy to oczywiście tych publikacji, gdzie w grę wchodzi prawo autorskie.

Ze swej strony cieszymy się bardzo, gdy spotykamy przedruki z naszego miesięcznika w innych pismach, nawet jeśli redakcja zapomniała podać skąd czerpała materiał. Dziękujemy więc redakcjom "Życia Polonii" z USA, "Głosu" z Toronto, "Przekazów" z Berlina Zachodniego, "Naszej Gazetki" z Genewy i "Wiadomości Polskich" z Wiednia. Najlepszą formą zapewnienia sobie dalszych materiałów ze SPRZECIWU jest jego prenumerata!

SIERPIEŃ 1980

DO REDAKCJI

Sierpień jest miesiącem szczególnie obfitującym w wydarzenia o wielkim znaczeniu we współczesnej historii naszego narodu.

Pierwszą taką datą jest 15 sierpnia 1920 roku, dzień który zdecydował o zwycięstwie w Bitwie Warszawskiej, kiedy żołnierze polscy pod dowództwem Marszałka Józefa Piłsudskiego powstrzymali, a następnie rozgromili nacierającą na Warszawę nawałę bolszewicką. Zawdzięczamy tej bitwie 20 lat istnienia wolnego państwa polskiego, co miało kapitalne znaczenie dla zespolenia narodu rozdartego na trzy części przez 123 lata.

W 19 lat później doszło do podpisania w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. złowieszczonego paktu "Ribbentrop - Mołotow", którego dodatkowa tajna klauzula była faktycznie czwartym rozbiorem Polski zapewniając równo - cześnie Hitlerowi sprzyjające warunki do rozpoczęcia 1 września II Wojny Światowej.

1 sierpnia 1944 - to data wybuchu Powstania Warszawskiego, batalii bezprzykładnego bohaterstwa młodzieży Stolicy w beznadziejnej walce z hitlerowcami.

Aż wreszcie rok 1980, rok wielkich nadziei po 35 latach "rządów ciemniaków", jak je nazywa Stefan Kisielewski, które doprowadziły nasz kraj do kompletnej ruiny gospodarczej.

"Každy człowiek i każdy naród potrzebuje nadziei. Nie można żyć bez nadziei. W historii rzadkie są jednak momenty, kiedy coś na naszych oczach staje się wyrazem nadziei całego narodu./.../ Latem 1980 stała się rzecz, która zmieniła sytuację społeczeństwa i obraz Polski: protest społeczny przebił sobie drogę. Po raz pierwszy wielki strajk łączący cele obywatelskie i pracownicze zakończony został porozumieniem, a nie rozlewem krwi; otwarta została droga do stworzenia naprawdę niezależnego i samorządne go ruchu związkowego. Zmienił się układ sił społecznych, powstała nowa szansa dla kraju. W konsekwencji tego, co wtedy nastąpiło - SOLIDARNOŚĆ jako ruch społeczny stała się wyrazem naszej zbiorowej polskiej nadziei. Losy SOLIDARNOŚCI stały się sprawą Polski, jej przyszłości./.../ Wiemy co złączyło nasz ruch, nadało mu rozmach i siłę - pisze dalej na łamach pierwszego numeru Tygodnika Solidarność jego naczelny redaktor Tadeusz Mazowiecki - Czynnikiem tym jest poczucie godności ludzkiej, świadomość praw przynależnych człowiekowi, tak w sferze obywatelskiej, jak pracowniczej. A także bunt przeciw niesprawiedliwości./.../ Potrafiliśmy jako społeczeństwo przetworzyć to poczucie kształtujące dotąd jedynie postawy niezadowolonia, rzadziej protestu - w masowy ruch społeczny./.../ Jako społeczeństwo i jako związek idziemy drogą nieprzetartą przez nikogo. Żadne wzory do naszej sytuacji nie pasują, wszystkie musimy tworzyć na nowo. Tym bardziej musimy być wierni tej nadziei, która się wśród nas zrodziła."

Nadzieje całego narodu zdusiła brutalnie w pamiętną "czarną niedzielę" 13 grudnia u.b. junta zdrajców stojących na usługach Kremla z gen. Wojciechem Jaruzelskim - absolwentem Akademii Politycznej w Moskwie - na czele.

Dobrze zorganizowany masowy opór robotników Wybrzeża, a następnie i innych regionów Kraju, zaskoczył w sierpniu 1980 plenipotentów Moskwy sprawujących od 35 lat absolutną władzę w Polsce. Robotnicy poczuli swą siłę, a władze komunistyczne, po raz pierwszy w historii, pod presją proletariatu zmuszone były ustąpić i podpisać słynne Porozumienie Społeczne zatwierdzające między innymi prawo robotników do tworzenia WOLNYCH NIEZALEŻNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Lecz porozumienie to było ze strony władz komunistycznych tylko taktycznym wybiegiem w obliczu niemożności powstrzymania ogromnej fali strajków rozszerzającej się na cały kraj. Komuniści nigdy nie zwykli dzielić

się z kimkolwiek władzą nawet w najmniejszym stopniu. Dlatego powstanie wolnych związków zawodowych było dla nich nie do przyjęcia. Zaraz też po podpisaniu umowy zaczęli zastanawiać się jak nie dopuścić do jej realizacji, a następnie gdy wbrew ich intencjom powstał ogromny 10-cio milionowy niezależny związek, jak doprowadzić do jego rozbitcia i podporządkowania w dawnym stylu lub całkowitej likwidacji. Junta skłusogów Kremla zawiesiła NSZZ SOLIDARNOŚĆ, internowała kierownictwo SOLIDARNOŚCI i jej fachowych doradców, wprowadziła stan wojenny chcąc zastraszyć i sterroryzować cały naród, ale obudzonych nadziei do wolnego życia nie udało jej się zniweczyć. SOLIDARNOŚĆ została zmuszona do zejścia w podziemie i rozpoczęła naukę działania w konspiracji, które - jej wspaniałe wzory z czasów okupacji hitlerowskiej żyją po dziś dzień w pamięci starszego pokolenia. A idea solidarności międzyludzkiej raz zaszczipiona wciąż żyje w narodzie.

sierpień 1944

ZBIGNIEW
KWIATKOWSKI



Warszawa, 1 sierpnia 1944. Miałem wtedy zaledwie 10 lat, mieszkałem z rodzicami na Mokotowie. Od tamtych czasów minęło wiele lat, lecz w mojej pamięci wyrzył się trwały obraz tych doniosłych, a zarazem tragicznych 63 dni Powstania Warszawskiego.

Powszechnie mówiło się od wielu miesięcy, że Niemcy przegrywają wojnę, a od kilku dni w ciszy nocnej słychać było coraz wyraźniej daleki pomruk artylerii zbliżającego się od strony Pragi frontu rosyjskiego.

Krażyły w tym czasie pogłoski, że wszystkich mężczyzn z Warszawy zdolnych do pracy, mają w najbliższych dniach zacząć wywozić na roboty do Niemiec. Niektórzy twierdzili nawet, że ponoć Hitler postanowił wysiedlić z miasta całą ludność i zrównać Warszawę z ziemią - wymazać stolicę Polski z mapy Europy. Wiedziano, że hitlerowcy są zdolni do wszystkiego. Świeże było wtedy w pamięci warszawiaków powstanie w Getcie, które Niemcy zamienili w kupę gruzów.

W tej atmosferze, po pięciu latach okrutnej okupacji niemieckiej, łapanek ulicznych, masowych rozstrzeliwań, kiedy nazwy obozów zagłady Oświęcim, Majdanek, Dachau, Ravensbrück były powszechnie znane, w niecierpliwym napięciu wstę - chwiano się w Warszawie w odgłosy zbliżającego się frontu. Wtedy, nawet gdyby sam diabeł niósł wyzwolenie, byłoby to witane z radosną nadzieją. Lada dzień

czekano, że Rosjanie przekroczą Wisłę i rozpoczną się walki w mieście.

Było około wpół do piątej po południu. Obiad był już gotów. Lada chwila spodziewaliśmy się przyjazdu ojca z pracy. Nagle usłyszeliśmy bardzo blisko jakieś strzały. Podbiegłem do okna i zobaczyłem w bramie naprzeciwko kującego się za murem mężczyznę w cywilnym ubraniu z pistoletem w ręku. Mama chwyciła mnie za rękę i szepnęła: synku, nie podchodź tak blisko okna! Bądź ostrożny! - Z tyłu za nami stały już obydwie moje siostry, a matka z niezwyklej przęjęciem wykrzyknęła: Dzieci! Spójrzcie! On ma białą-czerwoną opaskę, to powstaniec! Serie z niemieckiego karabinu maszynowego odłupały kawałek muru, powstaniec odpowiedział jeszcze dwoma pojedynczymi strzałami i zniknął. Teraz słyszeliśmy coraz więcej strzałów z różnych odległości. Na podwórku pojawili się Niemcy i za chwilę wybiegli. Kano - nada najróżnorodniejszych strzałów i wybuchów rozlegała się teraz niemal bez przerwy, to cichnąc na chwilę, to się nasilając. Wszyscy wiedzieli, że Powstanie, o którego możliwości wybuchu szep - tano ostatnio coraz więcej, stało się faktem. W nocy strzelanina w naszej okolicy ustała. Następnego dnia rano roz - zesłała się wieść wśród sąsiadów, że w naszej kamienicy było w nocy kilku pow - stańców, ale niestety wiadomo już było, że znajdujemy się na terenie, którego powstańcom nie udało się opanować. W następnych dniach rozpoczęło się pa - lenie domów przez Niemców. Systematycz - nie, dom po domu powiadamiano, że jest przeznaczony na spalenie i pozostawiano krótki czas na spakowanie podręcznego bagażu i opuszczenie mieszkań. Wyrzuco - nych ludzi pędzono następnie pod eskortą w kierunku zachodnim. Opuszczone do - ny natychmiast podpalano. Poczynając od najwyższych pięter, w co drugim, trzecim



mieszkańcu zwalano meble na stos, nie rzadko rąbiąc siekierami, polewano benzyną i podpalano. W nocnych, żelbetonowych budynkach, wbrew życzeniom Niemców, z reguły wypalały się wyłącznie mieszkania bezpośrednio podpalone, ogień nie przenosił się na pozostałe. Przyszła i pora na naszą kamienicę, nie było wiele czasu na pakowanie, zewsząd słychać było wrzaski niemieckich żołdaków: Raus! Schnell!

Pędzono nas w kierunku Fortów Mokotów - skich, patrolujący żołnierze byli rzadko rozsiadani, obok na chodniku było trochę przechodniów. W pewnym momencie, na znak matki, odłączyliśmy się szybko od pochodu ewakuowanych i skręciliśmy w boczną ulicę. Żaden z Niemców nie zauważył, udało się. Mama cały czas powtarzała nam, że nie możemy dać się wypędzić z miasta, bo w Śródmieściu jest ojciec, a jak nas popędzą na zachód, to nas z nim zupełnie rozłączy i nigdy się nie odnajdziemy. Zawędrowaliśmy na sąsiednią ulicę, do naszych znajomych, od których z mieszkania było widać naszą kamienicę. Akurat "kulturtträger" zaczęli podpalać nasz budynek, padł również wybór na nasze mieszkanie. Jak zhipnotyzowani wpatrywaliśmy się w płomienie buchające z naszych okien, nie mogąc od tego widoku w niemię rozpaczyci oderwać oczu. Po dwóch dniach przypadła kolej na spalenie domu naszych znajomych, którzy nas pogorzelić, przygarneć. Tym razem przeniesiliśmy się zawczasu znacznie dalej w stronę terenów Mokotowa opianowanych przez powstańców. W ciągu dnia widziało się tam Niemców, a nocami nieraz zjawiali się powstańcy. Daremnie wsłuchiwaaliśmy się, czy czasem

znowu nie odezwie się artyleria rosyjska, która zamilkła w pierwszych dniach Powstania. Najbardziej dawały się we znaki ustawiczne naloty niemieckich bombowców nurkujących - sztukasów i potężnych pocisków wystrzeliwanych ze stojącego pod Warszawą działu kolejowego. Którejś nocy na początku września, prowadzeni przez przewodnika, przeszliśmy okopami na stronę powstańczą. Tam dowiedzieliśmy się o coraz bardziej beznadziejnej sytuacji warszawskich powstańców. Widziałem młodych chłopców, którzy wychodzili z kanału po wielogodziennej przeprawie ze Śródmieścia; mieli twarze szarzielone i ślaniai się na nogach. Wszyscy mówili o powszechnym braku amunicji, broni i żywności. Nam głód też coraz bardziej dawał się we znaki. A artyleria rosyjska nadal milczała.

Aż nagle 10 września usłyszeliśmy znowu dudniący pomruk od wschodu, a na niebie pojawiły się myśliwce rosyjskie. Napływały wiadomości, że Rosjanie zajęli już Pragę i utrzymują łączność z batalionem polskim, który przeprowił się na Czerniaków. Nadzieja na rychłe pokonanie Niemców zaczęła ożywiać zmaltretowanych, wygłodzonych, ukrywających się przed bombami po piwnicach mieszkańców Warszawy.

18 września radość niesamowita. Nigdy nie zapomnę ogromnego entuzjazmu, z jakim wpatrywaliśmy się w kolorowe spadochrony zrzucone z ciężkich bombowców amerykańskich lecących w biały dzień na dużej wysokości nad gruzami miasta. Potem nastroje wielkiej radości zaczęły stopniowo ustępować uczuciom coraz większego rozżalenia, gdy wiatr zaczął znosić spadochrony na tereny miasta znajdujące się w rękach niemieckich. Ale równocześnie rozpiekała serca radosna nadzieja, że wkrótce przylecą następne samoloty, że Alianci Zachodni nie zapomnieli o nas, że już łaża dzień do spótki z Rosjanami przyniosą nam wyzwolenie.

Ale niestety następne dni rozwiały nasze nadzieje. Artyleria rosyjska znowu zamilkła, samoloty amerykańskie nigdy więcej się nie ukazały. Za to Niemcy atakowali z coraz większą zaciętością, zasypując tereny powstańcze bombami ze sztukasów, ogromnymi pociskami z działu kolejowego i całą masą innych kul z różnorodniejszego rodzaju broni, o jakich posiadaniu powstańcy mogli tylko marzyć, sami będąc często uzbrojeni jedynie w butelki z benzyną, z którymi szli na czołgi niemieckie.

Aż nadeszły dni, w których dalsza walka

była już niemal niemożliwa. Nie było czym się bić, nie było co jeść, a co najistotniejsze stracono resztki nadziei na czyjakolwiek pomoc. Kolejno kapitulowały poszczególne dzielnice Warszawy. 28 września i my, siedząc w piwnicy jednego z domów przy ulicy Różanej, usłyszeliśmy znowu znienawidzone RAUS! A następnie popędzono nas na piechotę na Okęcie, skąd stłoczeni w towarowych wagonach zostaliśmy dowiezieni do obozu w Pruszkowie.

Czemu nie nadeszła dla Warszawy żadna realna pomoc? Dlaczego zaledwie po czterech dniach od wybuchu Powstania zamilkł front rosyjski, a potem Rosjanie zajęli tylko Pragę i spokojnie z drugiej strony Wisły przyglądali się jak Niemcy wykończają powstańców? Z jakich powodów znajdujące się w lasach, na terenach oswobodzonych przez Rosjan, oddziały AK nie przyszły z pomocą walczącej stolicy? A wreszcie, czemu tylko raz ukazały się amerykańskie samoloty, dlaczego nie udzieliłi Warszawie pomocy potężni Alianci Zachodu?

Nie wiedzieli wtedy biedni Warszawiacy, że losy Polski dawno były przesądzone. Po dzień dzisiejszy wielu Polaków nie orientuje się, że decyzje zapadły jeszcze w 1943 roku na konferencji Wielkiej Trójki /Roosevelt, Churchill, Stalin/ w Moskwie i Teheranie. Według tam podpisanych umów, bez względu na sytuację na frontach w czasie zakończenia wojny, Europa została podzielona na strefy wpływów zwycięskich mocarstw. Polska znalazła się w strefie sowieckiej. Dlatego o tym, czy walcząca Warszawa ma otrzymać pomoc czy nie, decydował tylko i wyłącznie Józef Stalin. Alianci Zachodni nie mieli tu prawa decyzji, mogli co najwyżej zwracać się z prośbą do Stalina.

Polska była zbyt łakomą zdobyczą dla Generalissimusa, aby nie wykorzystał on wszelkich możliwych machinacji w celu jej opanowania. Na przeszkodzie stał prawowity rząd polski urzędujący w Londynie oraz podległa mu, znajdująca się na ziemiach polskich, Armia Krajowa. Stosunki dyplomatyczne z Rządem Londyńskim były przez Moskwę zerwane, a premier rządu Stanisław Mikołajczyk naciskany przez Anglosasów i przez realia na froncie wschodnim daremnie usiłował wynegocjować, w rozmowach prowadzonych w Moskwie ze Stalinem, jakiś kompromisowy układ co do przyszłości naszego kraju. Armia Krajowa, ściśle stosując się do zaleceń Rządu Londyńskiego, wy-

datnie pomagała Sowiecom w walce z Niemcami, odkąd tylko front przekroczył dawne granice Rzeczypospolitej. Niestety "braterstwo broni" Akowców z Armią Czerwoną z reguły kończyło się rozbrajaniem przez Sowieców polskich żołnierzy i licznymi aresztowaniami. Armia Krajowa wzniewała powstania w Wilnie; we Lwowie i innych miastach, jednak trwałepopowanie przez Polaków którejkolwiek z tych miast było dla satrapy z Kremla nie do przyjęcia, miał on już bowiem gotowy "rząd polski", złożony ze swoich agentów, z Bolesławem Bierutem na czele. Dlatego też o udzieleniu pomocy powstaniu, organizowanemu przez AK w Warszawie, absolutnie nie mogło być mowy. Tym niemniej trafiała się okazja, aby znajdujące się w Warszawie duże skoncetrowanie AK z dowództwem naczelnym wprowadzić w błąd, że Armia Czerwona już lada dzień przystąpi do zdobycwania stolicy i nakłonić Polaków do zbrojnego powstania, a następnie wstrzymać ofensywę czekającą, aż druzgocąca przeważające siły niemieckie wymordują powstańców. Spodziewano się, że nie potrwa to długo, sami Akowcy nie liczyli, że będą w stanie walczyć samotnie dłużej niż kilka dni.

29 lipca 1944 roku radio moskiewskie nadaszało "Wezwanie do Warszawy: walczcie przeciwko Niemcom... godzina czynu wybiła... Polacy do broni! Nie ma momentu do stracenia!"

A następnego dnia Moskwa wołała: "Warszawa drży od ryku dział. Wojska sowieckie nacierają gwałtownie i docierają już do Pragi... Ludu Warszawy do broni!" Apel radia moskiewskiego oraz huk armat od strony Pragi przeważały szalę decyzji o rozpoczęciu Powstania Warszawskiego.

Od momentu wybuchu Powstania przestały ukazywać się rosyjskie samoloty, a czwartego dnia zamilkła również artyleria. Po dwóch tygodniach walk agencja TASS podała, iż: "nikt nie próbował skoordynować akcji w Warszawie z dowództwem sowieckim i wysunęła żądanie postawienia przed Trybunałem Sprzymierzonej przywódcom polskich odpowiedzialnych za spowodowanie Powstania." Równocześnie Sowieci wydali poufne zarządzenie, aby "na okupowanym przez nich terenie nie dopuścić partyzantów do przenikania w kierunku Warszawy, przy pomocy kontroli dróg i środków przewozowych, konfiskaty broni i aresztowań." Z kolei Aliantom Zachodnim od-

mówiono prawa korzystania, z położonych w okolicach Warszawy lotnisk sowieckich. To praktycznie uniemożliwiło ich pomoc powietrzną dla Warszawy, ze względu na zbyt wielką odległość od najbliższych lotnisk położonych we Włoszech, do których po dokonaniu zrzutów byłoby zmuszeni, bez lądowania na uzupełnienie paliwa i odoczynek, lecieć z powrotem. Tak więc Powstanie Warszawskie z góry skazane było na niepowodzenie, lecz przed jego rozpoczęciem wiedział o tym jedynie największy morderca ludzkości Josif Wissarionowicz Dżugaszwili.

sierpień 1920

KAZIMIERZ
WIRSKI



Sierpień jest miesiącem kilku doniosłych rocznic z naszej najnowszej historii. Jedną z nich jest stoczona w połowie sierpnia 1920 r. z wojskami bolszewickimi Bitwa Warszawska zwana "Cudem nad Wisłą".

Jak wielkie znaczenie przywiązywali komuniści do obalenia dopiero co powstałego państwa polskiego /nie wyłaczając polskich komunistów/ oraz jak blisko byli swego celu latem 1920-go roku, opisał znakomicie przedwcześnie zmarły, nieodżałowanej pamięci Paweł Zaremba, w wydanej pośmiertnie książce "Historia Dwudziestolecia".

"W końcu listopada /1918/ zapada w Moskwie decyzja nakazująca komunistom w Polsce odsłonięcie przyłbicy i wystąpienie otwarcie z programem likwidacji dopiero co zdobytej niepodległości Polski na rzecz przyłączenia się do federacji sowieckiej. Platforma programowa uchwalona na zjeździe jednoczącym SDKPiL oraz PPS-lewicę w Komunistyczną Partię Robotniczą formułowała cele następujące:

1. Należy zapobiec wyzwoleniu dzielnicy pruskiej, tj. Śląska, Poznańskiego i Pomorza, gdyż osłabi to Niemcy, w których zatriumfuje rewolucja bolszewicka.
2. Należy przez opanowanie Rad Delegatów Robotniczych wytworzyć konkurencyjny dla rządu polskiego ośrodek władzy rewolucyjnej, który by z Kongresówki i ewentualnie także Galicji Zachodniej

Choć bilans Powstania Warszawskiego był wyjątkowo tragiczny - ponad 200 tys. zabitych, miasto zniszczone w 87% - jednak jego moralny aspekt, bezgraniczne ukochanie wolności zdolne do najbardziej heroicznych poświęceń, zapisały jeszcze jedną, chlubną kartę w naszej historii.

Pamięć Powstania będzie zawsze drogowskazem jednoczącym najwartościowsze jednostki naszego społeczeństwa, choć równocześnie ostrzeżeniem, żeby bez absolutnej konieczności nie przelewać krwi najlepszych synów naszego narodu.



stworzył jedną z Republik Rad włączonych do Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Socjalistycznej Rad.

3. Dopóki ten postulat nie zostanie urzeczywistniony, należy pogłębić w kraju stan wrzenia i nieładu przeciwstawiając się wszystkiemu, co prowadzi do poprawy warunków bytu wymęczonej ludności. /.../ Należy przeciwstawić się reformie rolnej, gdyż rozwiązanie sprawy chłopskiej leży w kolektywizacji. /.../

Jedyną przeszkodę na drodze do złapania się rewolucyjnej Rosji z rewolucyjnymi Niemcami stanowiło niepodległe państwo polskie. Jego likwidacja była głównym, jeśli nie wyłącznym, zadaniem powołanej do życia 16 grudnia 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Postawa całego narodu polskiego, łącznie z masami robotniczymi, nie pozwoliła komunistom zadania tego wykonać... Nie wynikało z tego jednak, by

KPRP od zadania likwidacji niepodległości Polski kiedykolwiek odstąpiła./.../ Na początku sierpnia 1920-go roku upadek niepodległego państwa polskiego zdawał się być przesądzony. Rząd bolszewicki uważał, że staje przed koniecznością swego wielkiego planu politycznego. Plan ten polegał na obaleniu królu europejskiego, tworzonego przez zwycięską koalicję po I Wojnie Światowej. Miało to być wstępem do rewolucji komunistycznej w Niemczech."

/.../ Fragmentem tego planu miało być wcielenie okrojonej od wschodu i od zachodu Polski do Związku Sowieckiego. Zadanie to w oparciu o Armię Czerwoną, która w mniemaniu Moskwy miała się za kilka dni zamienić w armię okupacyjną, wykonać miał urzędujący już w Białymostku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski z Marchlewskim, Dzierżyńskim, Unszlichtem i Konem na czele.

/.../ Zabór pruski, do czego między innymi jak najgorliwiej nawoływał Julian Marchlewski, miał wrócić do Niemiec. Tak więc przysłała Polska Republika Rad miała obejmować terytorialnie tylko dawną Kongresówkę oraz Małopolskę Zachodnią."

Na szczęście dla narodu polskiego plan ten nie został zrealizowany, a 20 lat niepodległego bytu państwowego zespoliło rozdarty na 3 części przez 123 lata naród. Gdyby zamierzenia tych, których nazwiska zdołają nieestety wleć ulic, placów i pomników w PRL zostały spełnione, należy sądzić, że obecnie wszyscy Polacy wdałoby biegłe językiem rosyjskim, za to niewielu pamiętałoby jeszcze ojczysty język. Plany zdradców naszej ojczyzny i ich moskiewskich mocodawców przekreślił Józef Piłsudski, dlatego jego imię jest po dziś dzień tak znienawidzone przez komunistów.

Paweł Zaremba tak opisuje te wielkie dla naszego narodu dni:

" 6 sierpnia Józef Piłsudski wydał Rozkaz Przegrupowania./.../ Armię polską podzielił Piłsudski na front północny pod dowództwem generała Sikorskiego, który miał operować Nad Wisłą i Wkrą /cytuje tu tytuł książki Generała/, i oddział środkowy, najlepiej wyposażony w artylerię i grupujący połowę sił polskich, który miał bronić Warszawy pod dowództwem generała Józefa Hallera.

W Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu na dalekim południu pozostawała armia szóstą wraz z dywizją ukraińską, by bronić Lwowa i utrudniać komunikację między Jegorowem i Budionym a Tuchaczewskim. Najważniejsze zadanie przypadło grupie uderzeniowej złożonej z dywizji wybranych spośród najlepszych. Były to Pierwsza i Trzecia Legionowe, Czternasta Wielkopolska, Szesnasta Pomorska i Dwudziesta Pierwsza Podhalańska, zwana jeszcze Dywizją Górską. Nad grupą uderzeniową dowództwo objął osobiście Piłsudski. Została ona zebrana nad rzeką Wieprz, co wymagało ryzykownego i niewiarygodnie ciężkiego wysiłku marszowego wszystkich pięciu dywizji. Czternasta Wielkopolska musiała się oderwać od nieprzyjaciela pod Brześciem i maszerować przed jego frontem, Trzecia Legionowa musiała przybyć na miejsce z pobliża Zamościa. Warunkiem powodzenia było uderzyć na siły Tuchaczewskiego z lewego skrzydła i wejść na jego tyły, zanim dołączy doń uderzając przez Lublin Armia Konna Budionego./.../

14 sierpnia zaczęły się walki na północy nad Wkrą. 15 sierpnia Radzymin i linia obrona Warszawy przechodziły z rąk do rąk, lecz zostały utrzymane w ręku polskim. 16 sierpnia wyruszyło znowu z Wieprza natarcie grupy uderzeniowej, rozbijając lewe skrzydło Tuchaczewskiego i maszerując na jego tyły. 18 sierpnia front Tuchaczewskiego był w pełnym odwrocie, tracąc kilkadziesiąt tysięcy jeńców i wywożąc ze sobą z Białegostoku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski z ostatnią, niewydrukowaną jeszcze jego odezwą./.../

... w końcu sierpnia i w pierwszych dniach września dokonał się ostatecznie pogrom Armii Konnej Budionego łącznie z Dwunastą i Czternastą Armią bolszewicką./.../

Bitwa Warszawska "cudowność" swą zawdzięczała wysiłkowi żołnierza - wyciśkowi, który wydawał się nieosiągalny. Było to pierwsze decydujące zwycięstwo polskie od czasu Odsieczy Wiedeńskiej, lecz o ileż od odsieczy tej dla Polski ważniejsze. Zawdzięczamy mu nie tylko dwudziestolecie szczęśliwej niepodległości, lecz i fakt, że dzisiaj także istnieje państwo, które choć jego ustroj narodowi nie odpowiada, jest przecież państwem polskim, a nie związkową republiką sowiecką.



POLSKA KSIĘGARNIA W ADELAJDZIE
upowszechnia wydawnictwa niezależne
POLISH BOOK STORE - ADELAIDE 5000
4th FLOOR, "OPAL FIRD HOUSE"
29 King William Street

TU
KUPISZ
SPRZECIW



GŁOS WOLTERA 1.05.82 WOLTERA MAZOWIEC MAZOWIEC

LIST INTERNOWANEGO NAUCZYCIELA DO JEGO MATURZYSTÓW

VI LO IM. TADEUSZA REYTANA W WARSZAWIE

Kochani ! Wszyscy i Każda i Każdy z osobna ! Niewiele mieliśmy czasu, aby wzajemnie się poznać, pojąć i zrozumieć. Żal mi tych lekcji, które mógłbym mieć z Wami i tych myśli, którymi chciałem się z Wami podzielić. Nie pozwolono nam na to. Jest to strata obopólna. Bo w prawdziwym nauczycielstwie uczenie się jest wzajemne, a kontakt z Wami nauczyciela odmładza. Często miałem nawet wrażenie, że więcej od Was otrzymywałem niż Wam dawałem. To nie fałszywa skromność, hipokryzja czy krygowanie się. Po prostu tak jest i pewnie dlatego moja praca była od 1956 roku tak radosna, choć także męcząca. I nic mi tej radości nie może odebrać, bo radości nie można internować ani skazać. O co Was proszę ? O wyzbycie się lęku. On rani, upokarza, paraliżuje, odczłowiecza. Nie bójcie się. Przed Wami długie, długie życie, cudowność lat studenckich, małe i wielkie miłości, plany życiowe piękniejszej niż ich realizacja. Szkoda tego wszystkiego zatrąwać lekkiem. Wierciecie w wartości. One są. Sprawdziły je dzieje ludzkości, sformułowało chrześcijaństwo i każda dobra myśl ludzka, bo nad każdą dobrą i mądrą myślą unosi się Duch Boży, nawet nad myślą Woltera. Te wartości to dobro, praca, uczciwość, rzetelność, solidarność, miłość, koleżeństwo. Nie zatrąwajcie tych wartości myśleniem koniunkturalnym. Bądźcie tacy, żebyśmy zawsze mogli się spotkać w obozie internowanych jako bracia. Czego, skądinąd, owego internowania, Wam nie życzę. Bo i po co ? Życzę Wam, żebyście wybrali sobie dobre żony i dobrych mężów, i żeby Wasze dzieci mogły wziąć po Was to, co w Was najlepsze. Wojny, nawet te najgłębsze, przemijają, bo "człowiek jest dobry, mądry, spokojny", jak pisał Broniewski w "Grobie Tamerlana". I nie spieszcie się. To system każe Wam się spieszyć do szkoły, do autobusu, do klasówki, do matury, do studiów, do kariery. Ten pośpiech najbardziej ogłupia, wyjąławią. Jest jakaś wielka cudowność w czasie dojrzewania owoców na drzewach, ziaren w kłosach. Rośliny dojrzewają do swego czasu pełni. Wtedy stają się posilnym pożywieniem, chlebem, o który modlimy się w Modlitwie Powszechnej Kościoła i który przyjmujemy w Komunii.

I jeszcze jedna prośba-życzenie. Bądźcie tolerancyjni, nie naiwni. Nie dajcie się ogłupiać antysemityzmowi, antygermanizmowi, antyukrainizmowi. To postawy godne jedynie Siwaków. Bądźcie patriotami, ale nigdy nacjonalistami. Bądźcie Europejczykami, ale w tym kraju i pomimo wszystko. Bo wiele jest do zrobienia właśnie tutaj - dla siebie, dla Polski, dla Europy, dla Świata.

I na koniec jeszcze jedna prośba. Zachowajcie w dobrej pamięci szkołę, choćby tylko dlatego, że spędziliście w niej lata młodości, które już nie wrócą. Czas odcedzi to co złe, przykre, uciążliwe.

Zachowajcie w swoich sercach i umysłach pamięć o Tadeuszu Reytanie. To nie był histeryk ani schizofrenik. To nie był nawet człowiek wielki. On był tylko uczciwym człowiekiem. "Krzyczał: Nie pozwalam! - I to on miał rację." /Z wiersza Lechonia/.

A jeśli pozostanie jeszcze trochę miejsca w Waszych sercach i umysłach na okruszynę pamięci o mnie i innych nauczycielach - to już będzie moją i naszą radością już zwyczajnie egoistyczną. Kiedy mnie będziecie zapraszać na śluby, zawsze wyskrobień z zasiłku, który nam pod nazwą pensji wypłacają co miesiąc, parę groszy na kwiatek dla Was.

Tych, którzy wierzą, proszę o modlitwę za mnie. Tu, w Jaworzu, modlę się za Was. Za Was wszystkich. Niech Bóg ma Was w swojej opiece.

Wasz nauczyciel Ireneusz Gugulski
Jaworze, 25 kwietnia 1982

WOBEC OŚWIATY NIEZALEŻNEJ

APEL DO UCZNIÓW SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH I WYŻSZYCH KLAS SZKÓŁ PODSTAWOWYCH, DO WSZYSTKICH, KTÓRYM NIEBOJAC JEST SPRAWA WSPÓLNEJ PRZYSZŁOŚCI

Szkolnictwo polskie stoi u progu okresu niosącego zagrożenia niejednokrotnie większe aniżeli czasy apuchtinowskie. Nasilone niszczenie świadomości narodowej i łamanie charakterów wywołuje wzrost zmiażdżenia odruchy buntu. Już dzisiaj odpowiadacie nimi na zakłamanie, służalstwo i donosicielstwo szerzące się w szkołach, na mnożące się w kraju przejawy przemocy i nienawiści. Dlatego podejmujecie takie działania, które będą rzeczywistością zaporą przed ogłupieniem i deprawacją niesionymi przez system szkolny, a zarazem nie staną na przeszkodzie kończeniu szkół i uzyskiwaniu świadectw umożliwiających samodzielną pracę i dojrzałą służbę narodowi. Zasady skuteczności działania i zmniejszania strat obowiązują w całej rozciągłości także i Was.

Waszym zadaniem i Waszą drogą jest stworzenie poza szkołą szerokiego Ruchu Oświaty Niezależnej, stanowiącego jeden z najważniejszych składników Ruchu Solidarności, podobnie jak niezależna literatura, niezależna informacja czy niezależna pomoc społeczna. Droga to nie nowa. Od 200 lat podążają nią ku Polsce młode pokolenia wywalczając sobie same dostęp do prawdy i prawo do sumienia. To czego wzbrania szkoła, trzeba zdobywać poza nią. Warunki ku temu mamy nie gorsze aniżeli Filomaci w czasach Adama Mickiewicza, licealiści studiujący "nielegalnie" w czasach Stefana Żeromskiego czy uczniowie tajnych gimnazjów w czasach Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Prywatne i związkowe biblioteki są dziś bogatsze aniżeli kiedykolwiek przedtem zarówno w wydawnictwa oficjalne, które udało się przecisnąć przez sieci cenzury, jak i w wydawnictwa niezależne, związkowe, a także przenikające do kraju z ośrodków polonijnych. Jest społeczna nauka Kościoła. Są pierwsze programy nauczania historii i literatury stworzone dzięki NSZZ SOLIDARNOŚĆ. Istnieją zespoły ludzi mogące dalej pracować nad potrzebnymi publikacjami. Są świadomi sytuacji nauczyciele - członkowie naszego Związku.

Nawiazano rozliczne więzi między ludźmi, istnieją wreszcie współczesne środki techniczne. Oświatę Niezależną można i trzeba budować. Jaka ona będzie, zależy przede wszystkim od Was, a dopiero potem od rodziców, nauczycieli, naukowców, działaczy i członków Związku.

Najważniejszymi ogniwami Oświaty Niezależnej są koła tworzone przez samą młodzież. Tam w gronie zaufanych przyjaciół powinniście poznawać te zagadnienia z historii, literatury i nauk społecznych, które są zafałszowane, przedstawić jednostronnie lub pomijane w szkole ze względów ideologicznych i politycznych. Tam powinniście omawiać wybory i rozstrzygnięcia moralne, wobec których stajecie w szkole i w życiu społecznym. Służycyście będzie organizacja szkolnictwa i mnożenie najważniejszych tekstów, słuchanie audycji i dokonywanie nagrań, dyskusje z godnymi zaufania osobami dorosłymi, prace nad własnymi czasopismami. Tematyka, zrazu ograniczona możliwościami dostępu do literatury będzie rozszerzała się w miarę nawiązywania współpracy ze starszymi i w miarę powstawania materiałów pomocniczych. Koła Oświaty Niezależnej muszą pracować poza szkołą. Wypracowana przez lata zasada nie przenoszenia informacji, dyskusji i materiałów na teren szkoły musi nadal być przestrzegana. Zapobieganie narażaniu ludzi i ochrona posiadanych materiałów jest Waszym szczególnym obowiązkiem.

Do zespołów nauczycieli i naukowców z większych ośrodków należy opracowanie programów kursów wybranych zagadnień z różnych dziedzin, spisów lektur oraz innych materiałów pomocniczych. Publikacja zajmą się wydawnictwa niezależne pracujące na potrzeby młodzieży i posiadające własną sieć kolportażu opartą o nauczycielską SOLIDARNOŚĆ. Jednak do Was wydawnictwa te powinny docierać za pośrednictwem osób spoza środowisk nauczycielskich.

Wszystkie te działania, zrazu nie powiązane i z konieczności cząstkowe, będą się uzupełniać, aż pozwolą społeczeństwu na skuteczną obronę przed wychowaniem do niewoli i poddaństwa. Zaczynać musimy od zaraz i z tym, co posiadamy.

Młodzież szkół ponadpodstawowych i wyższych klas szkół podstawowych winna do tworzenia Kół Oświaty Niezależnej. Ich pierwszym zadaniem powinno być

zapoznanie się z podobnymi poczynaniami w przeszłości, a następnie zbadanie własnych możliwości i zorganizowanie własnej pracy.

Rodziców i wszystkie osoby dorosłe cieszące się zaufaniem młodzieży, wzywamy do otoczenia Kół Oświaty Niezależnej opieką i ochranianiem ich własną roztropnością i doświadczeniem.

OSWIADCZENIE SOLIDARNOŚCI NAUCZYCIELSKIEJ

/.../ Wzywamy kolegów nauczycieli do czynnego popierania inicjatyw Niezależnego Ruchu Oświatowego, do służenia aktywną pomocą młodzieży i rodzicom. Wzywamy ludzi nauki i kultury do tworzenia programów i opracowywania publikacji na użytek Kół Oświaty Niezależnej. Wzywamy rodziców do współdziałania z powstającymi Kółami Oświaty Niezależnej. Zrozumienie nie zagrożeń płynących z istniejącej sytuacji w oświacie przez nas wszystkich jest niezbędne dla przeciwdziałania deprawacji umysłów i charakterów naszych dzieci. Wychowanie naszych dzieci musi pozostać w naszych rękach.

Warszawa 4.06.1982 r.

SOLIDARNOŚĆ Nauczycielska DO UCZNIÓW

Koledzy !

Władzom bardzo zależy na odcięciu nas młodych od rzetelnej i prawdziwej wiedzy społecznej, tradycji i historii. Szkoła przekształcana jest w zakład tresury społecznej, uczy się nas donosicielstwa, konformizmu i zakłamania, przekazuje się nam wiedzę pozorną, przygotowuje się nas do roli posłusznych narzędzi zmiłowanego systemu. Nasi nauczyciele i wychowawcy apelują, byśmy wspólnie podjęli walkę o prawdziwą oświatę, o tworzenie Kół Oświaty Niezależnej.

Koledzy ! Nie podejmując tej inicjatywy, pozostając biernymi, skazujemy się sami na ograniczenie własnej wiedzy, świadomości, godzimy się na to, by nasza przyszła rola w społeczeństwie była rolą posłusznych robotów. Wzywamy Was do czynnego poparcia apelu władz Regionu Mazowsze NSZZ SOLIDARNOŚĆ. Wzywamy Was do zakładania Kół Oświaty Niezależnej. Twórcie zespoły składające się z zaprzyjaźnionych osób ufających sobie nawzajem. Nawiązujcie wstępne kontakty z dorosłymi, których darzycie szacunkiem i zaufaniem. Wzywamy Was do podjęcia jeszcze teraz, przed wakacjami przygotowań organizacyjnych, które umożliwią rozpoczęcie pracy KON-om już od początku przyszłego roku

szkolnego. Otrzymaliśmy wiadomość, że zespoły specjalistów z różnych dziedzin wiedzy humanistycznej przygotowują na użytek naszych Kół programy i publikacje. Otrzymamy je na początek przyszłego roku szkolnego. Postaramy się o to, żeby organizacja KON-ów nie zawiodła, żebyśmy mogli już od września rozpocząć pracę samokształceniową poza murami szkół.

Uczniowie

Nauczyciele wzywamy do udzielenia Kółom Oświaty Niezależnej pomocy w takim zakresie i w taki sposób, by nie przeszkadzało to w pełnieniu zasadniczej i najważniejszej służby nauczycielskiej w szkołach.

Specjalistów wzywamy do jak najszybszego opracowania materiałów pomocniczych dla Kół Oświaty Niezależnej.

Wydawnictwa Niezależne i ośrodki poligraficzne wzywamy do udzielenia pomocy w publikowaniu i powielaniu materiałów dla Kół Oświaty Niezależnej.

Oświata Niezależna stanie się rzeczywistością, kiedy nie czekając podejmie pracę - każdy na takim polu i w takim zakresie, na jakie pozwalają jego możliwości.

TYMCZASOWA KOMISJA KOORDYNACYJNA NSZZ SOLIDARNOŚĆ

Zbigniew Bujak /Mazowsze/
Władysław Frasyniuk /Dolny Śląsk/
Bogdan Lis /Gdańsk/
Władysław Hardek /Małopolska/

RADA POLONII WOLNEGO ŚWIATA ogłasza dzień 10 października 1982 r. dniem święta religijno-narodowego, poświęconego pamięci Ojca Maksymiliana Kolbe. W dniu tym Ojciec Święty dokona w Rzymie uroczystej kanonizacji brata naszego Księdza Franciszka na Błogosławionego Ojca Maksymiliana Kolbe. *Apeluję do Polonii Świata, aby organizacje polonijne przy współpracy z polskimi parafiami i ośrodkami duszpasterskimi zorganizowały w tym dniu uroczyste nabożeństwo oraz akademie dla uczczenia tego historycznego dnia.* - czytamy w komunikacie podpisanym przez przewodniczącego Jana Kaszubę.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY WPLACILI

H.M.Nilsson	Szwecja	100 kr
J.Zuchowski	Szwecja	45 kr
J.Marek	Nowy York	10 \$
B.D.	Austria	200 szyl.

DZIEKUJEMY; SPRZECIW nie posiada żadnego sponsora i wychodzi dzięki hojności czytelników oraz pieniądзом uzyskanym ze sprzedaży, z tego funduszu pokrywamy także koszty związane z wysyłką SPRZECIWU do Polski.

W dniach 17 - 19 lipca br. odbyło się w Norwegii spotkanie działaczy NSZZ SOLIDARNOŚCI przebywających za granicą.

Na wniosek działającej w podziemiu Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej SOLIDARNOŚCI powołano Biuro Koordynacyjne NSZZ SOLIDARNOŚĆ za granicą. Siedzibą Biura będzie Bruksela, a jego kierownikiem Jerzy Milewski.

Biuro w swojej pracy opierać się będzie na dotychczas istniejących grupach działania NSZZ SOLIDARNOŚĆ w Belgii, Holandii, Kanadzie, RFN, Szwajcarii, Szwecji, USA, Wielkiej Brytanii i Włoszech.

Grupa Delegatów na I Zjazd SOLIDARNOŚCI, oraz przedstawiciele grup z wymienionych krajów tworzą Radę Biura. Rada ma pełnić funkcje programowo-opiniotwórcze i kontrolne.

Jest więc nadzieja na mądre i rozważne działania - na perspektywiczne gospodarowanie posiadanymi funduszami, na to, że odpowiedzialne zadania podejmą naprawdę odpowiedzialni i odpowiedni ludzie. Obligacja Walczącego Podziemia zobowiązuje w dwojnasób !

A na marginesie : 24 lipca br. spotkali się w sztokholmskim Biurze Informacyjnym członkowie / i nie tylko.../ SOLIDARNOŚCI, których wojna zastała w Szwecji. Myślę, iż uczestnicy tego spotkania zgodzą się z opinią, że tego rodzaju zebrania nic nie wnoszą. Biuro Informacyjne powinno koncentrować się na sprawach naszych walczących kolegów i informowaniu zachodniej opinii publicznej o sytuacji Kraju i Związku. Członkowie SOLIDARNOŚCI winni wspierać tę pracę w sposób wcześniej zaprogramowany i koordynowany przez kierownika Biura - to można realizować posługując się telefonami i korzystając z usług Poczty.

Z osobistymi problemami możemy /członkowie SOLIDARNOŚCI/ zwracać się do prawdziwie patriotycznych organizacji polskich. Do tego tematu wrócimy jeszcze. Prosimy czytelników o opinie.

W dniach od 2 do 23 czerwca br. w Genewie odbyła się 68 Sesja Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy /MOP/.

Delegacja przedstawicieli SOLIDARNOŚCI, uczestnicząca w Sesji w charakterze obserwatora, otrzymała odrębny dokument podpisany przez Lecha Wałęsę udzielający Bohdanowi Cywińskiemu pełnomocnictwa do reprezentowania SOLIDARNOŚCI na Konferencji./dokument został przemycony z Kraju/ Na zebraniu plenarnym grupy pracowniczej w dniu 14 czerwca wygłosił przemówienie Bohdan Cywiński. Powiedział on m.in.:

"/.../ Przed pół rokiem, 13 grudnia, wypowiedziano w Polsce wojnę milionom ludzi pracy. Nie myśm ją wywołał. Wywołał ją lęk autorytarnej władzy i całego stojącego za nią systemu przed jasno wyrażoną wolą społeczeństwa, które po latach zniewolenia wyprostowuje się i rewindykuje należne mu prawa.

Ta wojna trwa. Są zabici, okaleczeni. Są internowani, aresztowani, skazani wyrokami sądowymi. /.../

SOLIDARNOŚĆ istnieje i działa wbrew każdemu stanowi wojennemu. Nieustannie wzywa do rozmów, do negocjacji, do kompromisu. Społeczeństwo wykazuje swą postawą zadziwiającą swym spokojem nieustępliwość./.../

Idźcie o pokój, o bezpieczeństwo - i o nadzieję. Przed rokiem mówiliście nam, że SOLIDARNOŚĆ jest dla pracujących na całym świecie znakiem nadziei. Żle byłoby dla świata pracy, gdyby podeptanie wartości, które nasz Związek głosił i głosi stało się znakiem beznadziejności. Brońmy Was i nas przed tym."

15 czerwca przebywał na Konferencji Papież Jan Paweł II, wygłaszając tego dnia godzinne przemówienie do uczestników Sesji. Osobiście przywitał się też z przedstawicielami SOLIDARNOŚCI.

Uczestniczący w Konferencji przedstawiciele bloku sowieckiego demonstracyjnie bojkotowali wystąpienia członków delegacji SOLIDARNOŚCI.



PORTRET OLEJNY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO sprzedam

INFORMACJE W RED. »SPRZECIWU«

NA LISTY ODPOWIEMY W
NAJBLIŻSZYM CZASIE.
PRZEPRASZAMY, (RED.)

Na dziwną imprezę dali się tym razem nabrać naiwni Szwedzi. Oto ze Sztokholmu wyruszył Marsz Pokoju organizowany przez pokojowe organizacje krajów skandynawskich i ZSRR. Uczestniczyło w nim około 300 osób - zwłaszcza przygotowujący się do wyborów socjaliści nadali temu duży rozgłos. Więcej jednak niezamierzonego szumu wokół imprezy przyniosły nieoczekiwane zdarzenia :

Już na samym początku marszu podczas pożegnального spotkania w Ralambshovsparken jeden z obecnych tam Polaków przez megafon zaczął nawoływać: "Wy, którzy udajecie się do ZSRR, żądajcie uwolnienia Lecha Wałęsy!" Kobiety zaatakowały Polaka i wezwały policję, która usunęła go. Disa Hastad - była korespondentką szwedzkiej gazety Dagens Nyheter - nie otrzymała wizy wjazdowej do ZSRR.

28 czerwca :

Program Marszu Pokoju został niespodziewanie rozszerzony. Uczestnicy mieli wziąć udział w manifestacji na terenie białoruskiej wsi, której nazwa usłysza - na w radio zabrzmiała mi jak K a t y ń. Oniemiałem. Daleszy komentarz wyjaśnił do piero, że chodzi tu o Chatyń - jedną z 9200 wsi na Białorusi spacyfikowanych przez Niemców w czasie II Wojny Światowej.

Nie wiem co czuli ludzie w krajach podbitych przez Rosjan, gdzie dalszego komentarza nie było z pewnością. Zwłaszcza gdy jedna z radzieckich uczestniczek marszu powiedziała, że Chatyń to symbol równy Hiroszimie.

Perfidia propagandy sowieckiej nie zna umiaru. Gdyby wieś Chatyń nie istniała - z pewnością stworzono by ją. Może nazywałaby się Gatyń, a może nawet Katyń. Czym jest zmiana nazwy, jeśli fałszuje się historię.

O nordyckich uczestnikach marszu mamy swoje zdania lecz na tę bezczelną prowokację nie mogli nie zareagować. Odmówili

MARSZ POKOJU



oni udziału w manifestacji /uczestniczyło jedynie 10 przedstawicieli Duńskiej Partii Komunistycznej/.

Oto kilka wypowiedzi szwedzkich uczestników marszu, tak dzielnie broniących go przed samotnym protestem Polaka w Sztokholmie :

- Marsz zaczął się i skończył akcentem polskim ...
- Mielśmy do wyboru obrazić radzieckich organizatorów lub obrazić Polskę
- Poczuliśmy się manipulowani...

Zostali w hotelach w Mińsku, do Chatyńia nie poszli - nie dali się zwariować do końca.

Dziennikarzy szwedzkich, którzy tego samego dnia udali się taksówką do Katynia, oczekiwał już na miejscu uśmiechnięty pracownik sowieckiej bezpieki. A.C.

POLAK ZAMORDOWANY ! CZY PODŁOŻE POLITYCZNE?

W Skabersjö k/Malmö znaleziono ciało Zygmunta Matuszczyka dobrze zapakowane w worku plastikowym. Został zamordowany w marcu. Wśród tamtejszej Polonii snuje się podejrzenia na temat ewentualnego związku m/y śmiercią zamordowanego, a jego współpraca z ośrodkami reżimu PRL "rozpracowującymi" emigrację. Matuszczyk miał jakoby narazić się swoim mordercom i dla "wyrównania" porachunków został zamordowany. Policja nie neguje faktu istnienia zorganizowanej penetracji Polonii przez agentów reżimu, ale odnosi się sceptycznie do naszkicowanej tu wersji powodu zamordowania Matuszczyka. W drugiej połowie miesiąca "Sydsvenska Dagbladet" podała parę nowych faktów. W mieszkaniu zamordowanego znaleziono 350 adresów na różnych świstkach papieru. Osoby te będą przesłuchiwane. Policja uzyskała także od PRL zezwolenie na przesłuchanie 78-letniej matki zamordowanego mieszkającej w Szczecinie.

m.l.

o tym trzeba wiedzieć

W propagandzie partyjnej wierność Rosji, oprócz argumentów "ideologii - cznych" - socjalizm, tłumaczy się "racją stanu". Zajęliśmy ziemie niemieckie, w jakimś momencie historii Niemcy rzucają się na Polskę, aby odzyskać Wrocław, Szczecin, Kłodzko itd. i zniszczyć raz na zawsze Polskę. Jedynym obrońcą ma być Rosja, ... W tej polityce "racji stanu" fałsz podpierany jest fałszem, nieznaną historią - naiwnymi mitami. Od traktatu w Rapallo w 1920 roku Rosja prowadziła konsekwentną politykę przyjaźni z Niemcami. Od 1934 r. najważniejszym celem polityki rosyjskiej stało się zbliżenie z Hitlerem, pozostawienie mu wolnej ręki. Likwidacja komunistów polskich, czeskich, niemieckich itp. w Rosji przez Stalina była podyktowana koniecznością zniszczenia ewentualnych przeciwników prohitlerowskiej polityki Stalina. Od początku XVIII wieku Rosja jest śmiertelnym wrogiem Polski. Oczywiście połączycie Polskę ma dla Rosji duże znaczenie. W rozmowie z Bierutem Stalin nazwał Polskę "największym trofeum wojennym"/Polsza eto samyj bolszoj trofiej wojny/

Edward Lipiński "O niepodległość Polski" KRYTYKA NR 4

KIERUNEK DZIAŁANIA TAKI SAM WIDĘ CHOĆ TY NA MOSKWĘ A JA Z NIEJ IDE



W publicystyce krajowej, w każdym podręczniku historii można przeczytać, że "PKWN powstał 21 lipca 1944 w Chełmie, gdzie też 22 lipca rozpoczął swoją działalność wydaniem Manifestu". Z komunikatów Naczelnego Dowództwa Armii Sowieckiej wynika, że Chełm został zajęty dopiero 22 lipca przez oddziały 2-giej Armii Pancernej i VII Korpusu Kawalerii Gwardii. Pierwsze oddziały polskie wkroczyły do Chełma dopiero 23 lipca, a członkowie PKWN przylecieli tam dopiero 27 lipca. Pierwsze posiedzenie PKWN odbyło się 22 lipca przy ulicy Puszczcnej w Moskwie. Z Moskwy nadano komunikat o jego utworzeniu. W Moskwie opracowano i ogłoszono treść manifestu. W Moskwie powstała Polska Rzeczpospolita Ludowa.

LIBELLA

12, rue Saint-Louis-en l'Île
75004 Paris Tel: 326-51-09.
KSIĄŻKI POLSKIE, FRANCUSKIE
DOTYCZĄCE POLSKI, PRZEKŁADY.
katalogi wysyłamy bezpłatnie

DO LUDZI

... DZIKIE PRAWO OBRZĄDKU LUB MNIEMANIA CUDU
PÓKIŻ BĘDĄ WODZAMI ZDRĘTWIĄKEGO LUDU ?

PRECZ TE MIARY, DZIŚ ROZUM RZEKŁ ŚWIATU Z PROSTOTĄ:

"CZŁECZE, POMSTA TWYM PRAWEM, WOLNOŚĆ TWOJĄ CNOTĄ "

anonim XVIII w.

BLIŻEJ SAMEGO SIEBIE

17 czerwca odbyło się w CALSBERG zebranie Założycielskie CHRZEŚCIJAŃSKIEGO STOWARZY - SZENIA POMOCY POLSCE. Wybrano Tymczasowy Komitet Założycielski w składzie: Andrzej Pławarski, Cezary Lis, Bernard Gierga, ks. prof. Franciszek Blachnicki, Wojciech Stockinger i Aleksander Horodecki. Przedstawiamy z niewielkimi skrótami, cz. I pt. Geneza, Deklaracji Programowej ChSPP.

PRAWDA + WYZWOLENIE - CHRZEŚCIJAŃSKA SŁUŻBA POMOCY POLSCE

1. Inicjatywa "Prawda + Wyzwolenie" posiada swoje korzenie w rozwijającym się w Polsce od roku 1969 Ruchu "Światło-Życie", który w warunkach zewnętrznego zniewolenia narzucanego przez totalitarne państwo t.zw. realnego socjalizmu, postępując konsekwentnie według programu wyrażonego w słowach "Światło-Życie" /Fos-Dzoe/, domagającego się życia poddanego wymaganiami prawdy, ukazał wielu ludziom, zwłaszcza młodemu, drogę do prawdziwego wyzwolenia.

2. W Ruchu "Światło-Życie", w wieloletniej konfrontacji z całym systemem przepisów prawnych i administracyjnych ograniczających wolność, dojrzała swoista teologia wolności człowieka, której istota polega na dobrowolnym zaakceptowaniu prawdy i poddaniu się jej wymaganiom w życiu. Aby na tej drodze osiągnąć wyzwolenie przez prawdę, trzeba jednak przezwyciężyć lęk, który nie pozwala nam świadczyć o prawdzie w słowie i czynach. Lęk zaś można zwyciężyć ostatecznie tylko przez wiarę w Chrystusa, który daje nam udział w swoim Synostwie Bożym i czyni nas dziećmi Bożymi. W relacji dziecięctwa wobec Boga - Ojca leży przezwyciężenie lęku. Od lęku uwalnia także Krzyż, wyrażający gotowość cierpienia i ponoszenia ofiar, aż do ofiary życia za prawdę. Kto tak postępuje pozostaje wolnym nawet w więzieniu i śmierci i urzeczywistnia w najwyższym stopniu swoją godność. /.../

3. W roku 1979, z okazji pielgrzymki Papieża Jana Pawła II, została podjęta i ogłoszona przez Ruch "Światło-Życie" inicjatywa "Krucjaty Wyzwolenia Człowieka", /.../ bazująca również na /.../ "teologii wolności człowieka" była odpowiedzią na apel Jana Pawła II, aby Polacy "odrzucili wszystko, co poniża godność człowieka i zagraża aż egzystencji narodu" i podjęła tym samym kluczowy problem wyzwolenia narodu, warunkujący jego wyzwolenie społeczne i polityczne.

4. W miarę zaostrzania się sytuacji wewnętrznej Polski i pogłębiania się kryzysu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, dojrzała również świadomość konieczności pełniejszego zaangażowania się członków Ruchu "Światło-Życie" w aktualne problemy narodu. Znalazło to swój wyraz w znanej "Deklaracji Jasnogórskiej" V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu "Światło-Życie" odbytej na Jasnej Górze w pierwszych dniach marca 1980. W Deklaracji tej między innymi wezwano członków Ruchu do podjęcia decyzji w obliczu nadchodzących wyborów w oparciu o sumienie oraz do udzielenia poparcia moralnego oraz innego grupom opozycyjnym, które podjęły wtedy walkę o prawdę i sprawiedliwość /KOR itp./. Deklaracja ta odwołuje się głównie do encykliki Jana Pawła II "Redemptor Hominis". /.../

5. Ostatnim /przed 13.12.1981/ etapem tej linii rozwoju Ruchu w kierunku pełniejszego zaangażowania się w problemy wyzwolenia narodu było sformułowanie programu Niezależnej Chrześcijańskiej Służby Społecznej "Prawda + Wyzwolenie" w dniu 11.11.1981. Program ten w formie rozszerzonej został ujęty w numerze zerowym pisma pod tytułem "Prawda + Wyzwolenie" i przedstawiony po raz pierwszy kilkudziesięcioosobowej grupie działaczy SOLIDARNOŚCI w Lublinie w dniu 15 listopada. /.../ W dniu 28.11 zawiązała się pierwszy Komitet Założycielski NChSS "Prawda + Wyzwolenie" spośród uczestników strajku okupacyjnego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. /.../

**SĄ TEMATY.
NA KTÓRE Z NIKIM
DYSKUTOWAĆ
NIE BĘDZIEMY**



MNIEJSZE ZŁO

Mogliby przecież zabić stokroć więcej
Pojemność więzień zwiększyć parę razy,
Ciesz się narodzie i skowycz w podzięcie
Za oszczędzone ci szersze ukazy.

Czyż uczyniono coś ponad konieczność,
Nad nieuchronność zdrady, żgarstwa, kaźni?
Wątpisz - lat siedem za myśl niedorzeczną,
O niewdzięczniku, brak ci wyobraźni.
Mogliby przecież i do snu twojego
Wdrzeć się nocą przez drzwi wyrabane,
Jeszcze pożyczysz - nie ma tego złego
Póki i ciebie nie stawią pod ścianą.

Cóż im wzbraniało rozmiażdżyć czołgami
Nie tylko bramy hut, kopalń i stoczni,
Mniej dobrotliwie bić pałką, szczerć psami,
Gorliwiej słuchać moskiewskiej wyroczni.



pajacyk



**I TY MOŻESZ CIĄGNAĆ
ZA SZNUREK !**

Miła zabawa dla wszys-
tkich polskich dzieci

**PAJACYK - MAŁY RUSEK
UCZY
BAWI
WYCHOWUJE !**

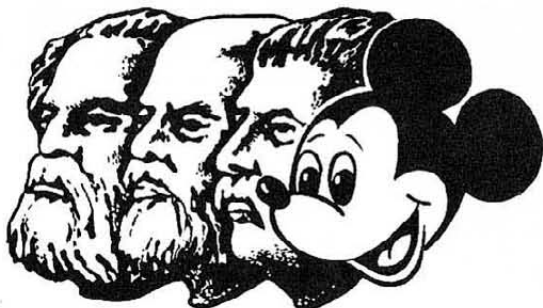
Cena SKr- 20:- +porto
Zamówienia przyjmuje
redakcja SPRZECIWu.

/PAP- 20.07.82/
Gen. Jaruzelski przyjął
ambasadorów arabskich
akredytowanych w Polsce.
Podziękowali oni za udzie-
laną bez przerwy pomoc.

Marian Hemar

...Ile chleba wam od ust
Odjęli! Ile ofiary
Polskiej poszło na owe
Milionowe dolary!
Ile krwawicy i pracy
I dobra- wam, polskim rabom
Ukradli, by ciepłą ręką
Subwencję dać Arabom.
Za te politykierskie
Żałosne eksperymenty,
Za wietnamsko-syryjsko-
Kubańsko-etiopskie prezenty
Rozdawane każdemu
Agresywnemu bandycie -
Ileście wy do tej chwili,
Biedacy, już zapłacili
I jeszcze zapłacicie ?

W Polsce wstrzymano rozpowszechnianie gotowego już nakładu książeczki dla dzieci J.Brzechwy pt. "Wrona i ser".



KRZYSZTOF GALLA

biul.inf.Brema

Do bicia nie trzeba się uczyć
wystarczy mocne mieć ręce...
- do 13-tego grudnia byłem nikim
- po 13-tym jestem ważny.

TADEUSZ KAROLAK

ROWNOŚĆ

Wszyscyśmy równi
- zasada wspianiała,
dla jednego pała,
dla drugiego Spała.



ŚWIĘTA, CZERWONA

Dziś generałowie chwycili za ster.
Nasze mięso chcą rzucić swym bogom na żer.
Dziś generałowie z pomocą milicji
spełnią rolę czerwonej, Świętej Inkwizycji.

WŁADCY

Czasem źli bywają
władcy z woli Boga.
- Nie ma dobrych nigdy
z nominacji wroga.

TASS

Gdzie nie ma nas
jest TASS.

międzynarodówka

Za pałkę sięgnij towarzyszu,
Za pałkę, aby gnębić lud.
Masy się same nie uciszą,
Nie można liczyć na ten cud.
Wolności ślad dłoń nasza zmiata,
Przed pałką każdy Polak drży,
Cóż nas obchodzi protest świata,
Nie interwencji to, leczz my.
Może bój to ostatni,
Krwawy kończy się trud,
Gdy sojusz nasz bratni
Zniewoli polski lud.

W
PŁY
WÓ
W
R
A
D
Z
I
E
C
K
I
C
H
O
B
R
O
N
C
Y
N
A
J
E
M
N
I

ILE KOSZTUJE MILICJANT ?

Na to frapujące pytanie odpowiedział szef WRONy podpisując dn 19.03.1982r. uchwałę numer 57 Rady Ministrów PRL .
Jednorazowe odszkodowanie z tytułu śmierci funkcjonariusza MO wynosi 100 tysięcy złotych.

COTAM WRONA!

i z WRONY



MOŻNA ZROBIĆ BALONA

GOŃSK (3)

Jedną z kart bogatego wojennego folkloru są hasła, napisy, rymowanki na murach Warszawy. Oto niektóre z nich:

"Generale, może historia ci wybaczy,
ale ja ci przypieprzę!"
/Przejdźcie podziemne przy ul.Marszałkowskiej/

"Siekiera, motyka, smok wawelski
przegra wojnę głupi malarz"
/Mur przy ul.Karowej/

"Żeby Polska w siłę rosła,
trzeba wodza, a nie osła"
/Budka przy ul.Swiętokrzyskiej/

ZAPREZENTOWANE PONIŻEJ POGLĄDY I REFLEKSJE SĄ INDYWIDUALNYMI OPINIAMI ICH AUTORÓW.

SĄ ONE CENNE PRZED WSZYSTKIM ZE WZGLĘDU NA DOŚWIADCZENIA ŻYCIOWE PISZĄCYCH, Z KTÓRYCH JEDEN JEST BEZPOŚREDNIM OBSERWATOREM OBECNEJ, WOJENNEJ RZECZYWISTOŚCI KRAJU.

DOTYCHCZAS W S P R Z E C I W I E WYPOWIADALI SIĘ GŁÓWNIEM LUDZIE MŁODZI. Z SATYSFAKCJĄ WITAMY WIĘC WŁĄCZENIE SIĘ DO NASZYCH ROZWAŻAŃ PRZEDSTAWICIELI STARSZEGO POKOLENIA.

KOMPROMIS i POROZUMIENIE

MARIAN
ROKITA
/OTTAWA/



Równoległe do sytuacji międzynarodowej, która powoli lecz nieodwracalnie dojrzewa do historycznej konfrontacji między wschodem i zachodem, sprawa Polski coraz wyraźniej kształtuje się jako centralny problem Europy Środkowej naszych czasów.

Nic w tym dziwnego. Oddana przez sprzymierzeńców zachodnich w roku 1945 na łup Armii Czerwonej, Polska jak żaden inny z ujarzmonych krajów broniła się uporczywie przed gwałtem bolszewickich najeźdźców.

Pogrom SOLIDARNOŚCI dokonany 13 grudnia 1981 roku był nielada osiągnięciem polskiej agencji sowieckiego KGB, która potrafiła rozwalić jednym uderzeniem swoich połączonych sił tą 10-cio milionową organizację o infantylnej krótkowzroczności, nieprawdopodobnej strukturze i burlicznych zamiarach na przyszłość. Zaś lektura współczesnych ruchów rewolucyjnych świata przez wiele lat cytowała będzie upadek SOLIDARNOŚCI jako klasyczny przykład pozornej siły liczb montowanej na wyrost, w oparciu o dziedzinę nierealnych założeń strategicznych.

Inicjatywa Kremla nie była niespodzianką. A wojna wypowiedziana Narodowi polskiemu na rozkaz Moskwy przez polityka Jaruzelskiego zapoczątkowała nowy rozdział historii naszego kraju. Po raz pierwszy również Polska wyprodukowała Quislinga. Patentowanego zdrajcę Narodu, zaślepionego sprzedawczyka, który wyparł się ojca swego i matki swojej za marne srebrniki Moskwy.

Po sześciu miesiącach terrorku i przesładowań zastosowanych przez koalicję polskiej czerezwyczałki i kryminalistów przeciw społeczeństwu domagają u siebie swoich praw, stajemy dzisiaj u progu nowego okresu walki podziemnej o wolność i niepodległość, organizowanej przez cały Naród. Na całym terenie kraju organizacje podziemne obejmują coraz

szersze kręgi, a służalcy Moskwy odizolowani zostali od społeczeństwa strasząc nienawiścią i pogardą bez precedensu.

Osiągnięcie kompromisu i "porozumienia" z Narodem, o którym dużo obecnie pisze się, jest pierwszą od sześciu miesięcy inicjatywą WRON-y. Już od samego początku tej innowacji widać, że mamy do czynienia ze szczegółowo wypracowanym programem. Pisano z prośbą reżimu do Ojca Świętego świadczy o szeroko zaplanowanej akcji "pokojowej" warszawskich janczarów i trzeba zastanowić się co się za tym kryje. Jest rzeczą oczywistą, że motywy wymienione przez reżim na samym wstępie: usunięcie przeszkód do zaplanowanych rokowań rozbrojenionych "na szczycie", wznowienie dostaw i kredytów z krajów zachodnich, a nawet uzdrowienie wewnętrznej atmosfery w Polsce - są tylko przesłaną propagandową dla celów faktycznych. A przecież celem zasadniczym bolszewików jest oczywiście kompletne ujarzmienie Narodu polskiego.

Nie ulega wątpliwości, że władcy Kremla poważnie boją się obecnej administracji USA, a ostatnie przemówienie prezydenta Reagan'a dały im niedwuznacznie do zrozumienia, że nie pora na żarty i puste słowa. Natomiast na faktyczne ustępstwa czy rozsądny kompromis bolszewicy nie są jeszcze gotowi.

Wznowienie jakichkolwiek stosunków handlowych Warszawy z Zachodem nie będzie możliwe dopóki WRON-a nie zaakceptuje wszystkich warunków politycznych, tylko - krotnie już powtarzanych. To samo dotyczy uzdrowienia w przyszłości wewnętrznej sytuacji kraju. Natomiast Jaruzelskiemu trzeba jeszcze raz wyraźnie i głośno przypomnieć, że: 1/ Powinien natychmiast zwolnić wszystkich więźniów politycznych i 2/ Natychmiast odwołać stan wojenny i podać do dymisji całą WRON-ę z nim samym, Jaruzelskim włącznie.

Po spełnieniu tych wstępnych warunków

można by pomyśleć o wypracowaniu politycznego kompromisu, o ile nowy rząd warszawski utworzony zostanie z elementów, które nie miały nic wspólnego z grudniowym zamachem stanu i terrorem stanu wojny.

Zarazem jednak warto zastanowić się na trzeźwo, czy niezależnie od technicznej strony zagadnienia "porozumienie" może dojść do skutku, zważywszy moralne i emocjonalne okoliczności towarzyszące. Czy możemy wyobrazić sobie jakąkolwiek umowę zawartą przy stole konferencyjnym gdzie po jednej stronie zajmą miejsca przedstawiciele reżimu, bezpieki i bolszewickiej gwardii partyjnej, a po drugiej kierownictwo SOLIDARNOSCI i inni działacze społeczni zwolnieni w tym celu z więzień i obozów koncentracyjnych? Absurdalne koncepcje tego rodzaju mogą być jedynie pomysłem ekspertów Moskwy.

A wobec tego co jest celem faktycznym powyższej szarady?

Możliwość jest kilka i właściwie trudno przewidzieć, którą bolszewicy wybrali. Zarysuję jednak prognozę scenariusza, dotyczącego fundamentalnych trudności PRL-u czyli katastrofalnej sytuacji gospodarczej.

Stan wojenny Jaruzelskiego jest niezmiernie kosztowną imprezą, ale oprócz zawieszenia SOLIDARNOSCI w czynnościach i nowej fali prześladowań, to nic pozytywnego nie osiągnął. Wręcz przeciwnie, spowodował drastyczny spadek produktywności polskiego przemysłu oraz niebawomą rozbudowę ruchów podziemnych. Obydwa symptomy niezmiernie niebezpieczne. Wobec tego Moskwa postanowiła doprowadzić do drugiej fazy polskiej pacyfikacji.:

Po oficjalnym zakończeniu stanu wojny zaimprovizować pertraktacje porozumienia ze zwolnionymi więźniami politycznymi. Dokooptować do tych rozmów przedstawicieli podziemia, może nawet doprowadzić do "plebiscytu porozumienia" z udziałem szerokiej reprezentacji organizacji podziemnych. W międzyczasie umożliwić wizytę Ojca Świętego, która niewątpliwie wywrze przeogromny wpływ na nastroje społeczeństwa. Następnie zaś niespodziewanie wywołać błyskawiczną, spowodowaną eksplozję, która będzie pretekstem do gwałtownego i masowego ataku bolszewików na cały Naród i do masowych deportacji na Syberię.

Wynikiem końcowym takiej drugiej fazy pacyfikacji byłaby kompletna eliminacja polskiej opozycji wolnościowej i podziemia oraz ogłoszenie oficjalnie bankrutstwa finansowego PRL-u. Obydwie zdobycze niezmiernie ważne są dla Kremła ponieważ pozwolą na stu procentowe zaprzęgnięcie Polski do rydwanu sowieckiego.

Oczywiście inne warianty strategiczne są również możliwe w zależności od rozwoju ogólnej sytuacji światowej i reakcji Zachodu na wydarzenia polskie.

Cokolwiek jednak następne półrocze przyniesie, emigracja polska musi wyraźnie określić swoje stanowisko wobec krytycznej sytuacji w kraju. Poprzestanie bowiem na doraźnej pomocy żywnościowej tak jak to ma miejsce do tej pory, aczkolwiek bardzo ważne, nie jest wystarczającym potwierdzeniem naszej wspólnej krwi z Narodem polskim w obecnych okolicznościach. Zważywszy wydarzenia ostatnich miesięcy najwyższy czas zwrócić się do nas samych z pytaniem zasadniczym:

- Co zrobimy, gdy jutro rano dowiemy się z dziennika, że ubiegłej nocy wybuchło w Polsce powstanie? Jak zareagujemy na wybuch powszechnego wojny domowej z mierzającą do likwidacji polskich bolszewików i przywrócenia Polsce wolności?

Mam nadzieję, że większość ludzi z naszego środowiska opowie się za pozytywną akcją. Liczę na to, że bez względu na okoliczności pozostały nam jeszcze polski kręgosłup i polska dusza. Wierzę nadal w podstawowe wartości naszego pokolenia, które niejednokrotnie udowodnione zostały na przestrzeni minionych lat.

Wiem, że się nie mylę. A zatem zastanówmy się dobrze i sięgnijmy do serc i sumień swoich po odpowiedź na powyższe pytanie. Bo zwlekać w obecnej sytuacji nie można.

W międzyczasie zaś, zamiast odpowiedzi zasugeruję kilka prostych stwierdzeń w tej sprawie.

- W żaden sposób nie wolno nam krytykować tych, którzy uniesieni szalonym gniewem porwą za broń by rozprawić się raz na zawsze z terrorem bolszewików i z polską czerewycząjką. Nie wolno nam krytykować bo nie cierpieliśmy razem z nimi bicia i prześladowań czerwonych oprawców ani wściekłych ataków bezpieki i ZOMO. Nie wolno nam mieć zastrzeżeń co do słuszności odwetowego czynu. Bo o ile młode pokolenie naszych Rodaków zdecydowanie raczej umierać stojąc, niż żyć nadal na kolanach - to da tylko dowód, że jednej jesteście krwi.

- Nie wolno nam również dopuścić do tego aby ludzie Polski Walczącej zdani byli tylko i wyłącznie na pomoc obcych. Aczkolwiek z pełnym uznaniem i wdzięcznością odnosimy się do przyjaznych nam na

rodów - a przyjaciół najlepiej poznasz w potrzebie - to naszym obowiązkiem, obowiązkiem całej polskiej emigracji jest pełna mobilizacja zasobów moralnych i potencjału patriotycznego jak również naszych zasobów finansowych celem zorganizowania efektywnego zaplecza dla tych którzy z narażeniem swego życia podejmują walkę o wolność Ojczyzny.

Nikt z naszego grona nie śmie odwrócić się tyłem do kraju w płomieniach wojny. Nikt z naszego środowiska, oprócz zdrajców, nie śmie odmówić poparcia walczącym Rodakom w sytuacji jaka niewątpliwie nastąpi prędzej czy później.

- Zaplanowanie konkretnej akcji pomocy trzeba rozpocząć niezwłocznie bo jest to proces ogromnie czasochłonny. Musimy powołać swoją Radę Polityczną i odpowiednią strukturę kierowania wysiłkami pomocy oraz wypracować metody na zjednoczenie wszystkich organizacji o charakterze prawdziwie polskim i objąć wszystkie kraje naszego osiedlenia. Do aktywnej współpracy powołać musimy wszystkich pracujących ludzi, którym na sercu leży los naszej Ojczyzny i matki faktycznej: Polski.

Jasnym jest, że nasze możliwości będą ograniczone oczywistymi trudnościami i ogromną odległością od kraju. Niemniej jednak nie pozostaniemy tylko biernymi obserwatorami bieżącego dramatu polskiego i nie będziemy stać na uboczu, gdy nasi bracia i siostry w kraju powiedzą: - JUŻ DOŚĆ!

W grudniu ubiegłego roku nikt nie był przygotowany niestety na uderzenie Jaruzelskiego i jego zbirów. Na taką krótkowzroczność i brak odpowiedzialności ze strony czynników kierowniczych SOLIDARNOŚCI nie może być żadnego usprawiedliwienia. Natomiast o ile jutro krew odwet popłynie strumieniem jak Polska długa i szeroka - my na emigracji musimy być przygotowani na podjęcie takich kroków jakie tylko będą możliwe.

Wiemy, że program regularnego zaopatrzenia rodzin aresztowanych, rannych i poległych w prowiant i inne artykuły pierwszej potrzeby nawet obecnie funkcjonuje względnie dobrze. Trzeba też niezwłocznie uruchomić program pomocy dla podziemnego systemu edukacyjnego jakiego teraz formują w kraju. Przy naszych możliwościach na pewno potrafimy wyrzec się wyjątkowo pozytywny wpływ na jakość zorganizowanych studiów.

W przyszłości zaś, bez większych trudności potrafimy zaopatrzyć połowę służbę czerwonego krzyża Polski Walczącej w najnowszy sprzęt pierwszej pomocy, łącznie z pełnym urządzeniem frontowego szpitala polowego.

Jako były żołnierz oddziałów partyzanckich Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, który walczył z obydwu okupantami Polski, apeluję szczególnie do wszystkich byłych wojskowych o wykazanie konkretnej inicjatywy w powyższych kierunkach, jako że sytuacja kraju jest groźna i wymaga natychmiastowych przygotowań z naszej strony. Za późno już na pobożne intencje i naiwne koncepcje dobrej woli - nie czas ratować róż, gdy lasy płoną.

Najwyższy już czas na konkretną robotę!

Jeśli chcesz nam pomóc

wpłać na fundusz wydawniczy		 postgrotko 47 22 01-3
NIEZALEŻNEJ OFICYNY MŁODYCH	POLSKA OBEROENDE PRESS	

W PIĄTEK 23.VII, W GODZINACH WIECZORNICH, RADIO BBC W SWOIM SERWISIE INFORMACYJNYM Podało, że JAN PAWEŁ II w AUTORYZOWANYM OŚWIADCZENIU PRZEKAZANYM DZIENNIKARZOM PRZEZ WATYKAN ZAPREZENTOWAŁ WARUNKI JAKIE MUSZĄ BYĆ SPEŁNIONE, ABY JEGO WIZYTA W POLSCE DOSZŁA DO SKUTKU, OTO ONE:

- MUSZĄ ZOSTAĆ ZLIKwidOWANE WSZYSTKIE OKOLICZNOŚCI ZWIĄZANE ZE STANEM WOJENNYM W KRAJU
 - WSZYSTCY INTERNOWANI MUSZĄ ZNALEŹĆ SIĘ NA WOLNOŚCI
 - MUSZĄ BYĆ STWORZONE TAKIE WARUNKI W KTÓRYCH UKRYWAJĄCY SIĘ OBECNIE DZIAŁACZE SOLIDARNOŚCI, BEZ JAKIEJKOLWIEK OBAWY BĘDĄ MOGLI SIĘ UJAWNIC
 - MUSI BYĆ OGŁOSZONA AMNESTIA DLA WSZYSTKICH SKAZANYCH DZIAŁACZY SOLIDARNOŚCI PO 15 GRUDNIA
 - LUDZIE NIE MOGĄ BYĆ ZWALNIANI Z PRACY ZA PRZYNALEŻNOŚĆ DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
 - KOŚCIÓŁ MUSI MIEĆ ZAPEWNIONE WARUNKI DO PEŁNIENIA SWOJEJ BOŻEJ POSŁUGI
- Jan Paweł II przemawiając do wiernych na Placu Św. Piotra 28.VII, po polsku powtórzył jeszcze raz powyższe punkty.

Czytałam SPRZECIW w Polsce...

ZDOLNI DO KAŻDEJ ZBRODNI

W czasie I Wojny Światowej byłam za mała, żeby cokolwiek pamiętać prócz biedy i inflacji opanowanej reformą W. Grabskiego w 1924 roku, ustanowieniem "złotego" z częściowym pokryciem w złocie. Wówczas 1 \$ równał się 5 zł i był do nabycia w bankach. / W sierpniu 1939 r kurs dolara wynosił 4,05 zł/ Przeżyłam 21 lat prawdziwej odbudowy Polski z gruzów i jej pozaborczej unifikacji /1918 - 1939/, drugą wojnę, więzienie i obóz koncentracyjny, a po szczęśliwej ucieczce, życie w "Gubernatorstwie", walkę w podziemiu AK i okres powojenny. A teraz wydaje mi się, że całe doświadczenie z tamtych lat nie daje jeszcze podstawy do pokuszenia się o danie odpowiedzi na pytanie: co dalej?, w wewnętrznej wojnie uzurpatorskiej junty przeciwko bezbronnemu społeczeństwu. Szukając tej odpowiedzi trzeba ustalić pewne podstawowe prawdy, fakty, realnie ocenić własne siły społeczeństwa, siłę i kryteria myślenia wroga. Wrogiem bezpośrednim jest wprawdzie junta, ale ona jest zawsze tylko posłusznym wykonawcą głosu jej pana - moskiewskiej centrali komunistycznej. Żeby poznać ich sposób rozumowania i z przybliżeniem przewidzieć stanowisko w konkretnych, dotyczących nas sprawach, trzeba pamiętać o nieziennej, / od czasu Iwana Groźnego, poprzez carów i rewolucję/ zaborczości, nieprzerwanym paśmie aneksji sąsiadujących terytoriów, zmieniającym ówczesne "Wielkie Księstwo" w dzisiejsze imperium wcale nie ukrywające swych dalszych zamiarów... "gdy związek nasz bratni ogranie ludzki ród" t.j. podboju całego świata. Wprawdzie uczeni teoretycy wprowadzają zawile kryteria rozróżnienia pomiędzy ustrojami totalnymi i faszystowskimi, to jednak jako "zasadnicze" pozostaje tylko sprawa koloru: czarny, błękitny i brunatny mamy szczęśliwie za sobą. Ich podstawowym celem było również podbicie świata, czego nie kryli: "... heute haben wir Deutschland und morgen die ganze Welt" - dzisiaj opanowaliśmy Niemcy, a jutro opanujemy cały świat - śpiewali niemieccy

"Nazi". Na placu pozostał tylko faszyzm czerwony - komunizm, stopniowo realizujący swe hasło podboju świata.

Musimy pamiętać nie tylko o losie powstań narodowych, rzezi Pragi, Suworowie, o podstępnej polityce ZSRR zarówno wobec Polski w 1939 roku, o wywózkach na Sybir zarówno podczas wojny, jak i po 9.V.1945 z całego obszaru Polski i o zagwarantowanych w Jałcie i Teheranie wolnych wyborach w Polsce natychmiast po wojnie i pod kontrolą sojuszniczą, o tym co wynikło z tego i o prowokacyjnym zlikwidowaniu potężnego PSL. W każdym okresie historycznym /od 1703 roku - sejm "Niemego" własnie/ za wyjątkiem 21-lecia, a zwłaszcza - cza po II- wojnie, kolejni bonzowie PRL /Gomułka, Bierut, Gomułka, Gierek, Jaruzelski/ byli tylko wykonawcami woli "Wielkiego Brata". Obojętnym jest, czy SOLIDARNOSC chciała zmienić ustrój, czy nie. Istotnym jest, że zmiany, do jakich dążyła SOLIDARNOSC zagrażały wyzyskowi ekonomicznemu PRL przez ZSRR i jego drogą ekspansji kierunku zachodnim. Dla tego od sierpnia 1981 roku jasnym było, że "oni", zdolni do każdej zbrodni "coś" wymyślą. Bezczelne mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych i fanatmagoryjne enuncjacje "Prawdy" o kontrrewolucji SOLIDARNOSCI były tylko sygnałami dla "podwykonawców". Dlatego przeciaganiu i zrywaniu pertraktacji z SOLIDARNOSCIA towarzyszyły prowokacje służące wykazaniu nastrojów antyradzieckich w postaci niszczenia grobów żołnierzy radzieckich itp. Ucenę tych incydentów jako prowokacji o pieram na następującym przykładzie: Na poznańskim cmentarzu - cytadeli, "nieznani sprawcy" zburzyli jednej nocy 39, a w tydzień później jeszcze 10 grobów żołnierzy radzieckich - masywnych, solidnie wbudowanych w betonowe podłoże obelisków. Jakaż to grupa osób mogła w ciągu jednej nocy wykonać taką pracę, nawet używając odpowiednich środków technicznych i bez zwrócenia uwagi patrolujących ten teren milicjantów? Podobnymi czynami w całym kraju uzasadniano działania "sił ekstremalnych", chociaż niszczenie grobów, m.i. zaoranie cmentarza "Orląt" we Lwowie i dwukrotna przeprowadzka pośmiertna samego "Generalissimusa" wydają się wskazywać styl sprawcy.

Nowy sygnał prasowy - insynuacje pod adresem papieża, którego prezydent Reagan niby miał instruować w jaki sposób zakłócić "porozumienie" rządu ze społeczeństwem w PRL, jest po prostu instrukcją, żeby do wizyty papieża w Polsce nie dopuścić, po czym już wszelkie debaty z juntą na ten temat będą miały wiadomy wynik. / autor nie znał jeszcze w momencie pisania tego

materiału komunikatu o odłożeniu wizyty Jana Pawła II w Polsce do następnego roku. Jedyne termin, jakiego propaganda używa prawidłowo, to słowo "internowanie" dotyczące tysięcy bezprawnie, pozbawionych wolności członków SOLIDARNOSCI. Kopalirski w swym "Słowniku wyrazów obcych" określa to słowo jak osadzenie w obozach odosobnienia obywateli państwa obcego, zwłaszcza podczas wojny. Dla faktycznego decydenta "nadwiślańskiego kraju" i jego lokalnych sług Branickich - Jaruzelskich, od dziesiątek lat swą indolencją epychających kraj w coraz to gorszą nędzę, społeczeństwo polskie to obywatel obcy i wroży, z którymi "Wielki Brat" pozostaje w stanie wojny.

Napaści ZOMO : w dniu 3-go maja w Krakowie na ul. Grodzkiej, jedynej drodze dla powracających z Wawelu z nabożeństwa za Polskę, do śródmieścia, w Warszawie na Placu Zamkowym na kłęczących podczas podniesienia wiernych, którzy nie pomieścili się w Katedrze św. Jana, są sposobami wykazywania brutalnej siły i chamstwa junty. 28 czerwca przypadała 26-ta rocznica "wydarzeń poznańskich z 56 roku". Prasa, radio i TV zapowiedziały uroczystości oficjalne na 27 i podały, że 28 będzie normalnym dniem pracy. 27 delegaci z wyznaczonych zakładów pracy, wywoływani przez megafon, składali wiązanki kwiatów. Całość wliczając dwie orkiestry wojskowe, zgromadziła mniej niż tysiąc osób. 28 od wczesnych godzin rannych nad miastem bezustannie krążyły wojskowe helikoptery. Przed godziną 15 ZOMO, zgromadzone od dwóch tygodni w namiotach na boisku klubu OLIMPIA i w przyległych parkach, obstało większe zakłady pracy, by nie opuścić do robotniczych pochodów. Robotnicy zbrali się więc w umówionych miejscach i boso / na znak żałoby / ruszyli w kierunku pomnika. Wkrótce zjawiło się ZOMO i armatkami wodnymi rozpędziło tysiące zebranych. Taka jest wolność i prawo robotników do manifestacji w "robotniczym" państwie. Następnie, do późnych godzin nocnych ZOMO obstało część śródmieścia w okolicy pomnika. Tramwaje w tym dniu przez ten teren, jechały "tranzytem", bo nie pozwoliło im zatrzymywać się na przystankach. I tylko z ich otwartych okien pasażerowie mogli wykrzykiwać do zomowców : "fuj" i jak zawsze, "Gestapo". W dalszych częściach miasta moc milicyjnych bud. Co kilkadziesiąt metrów siedmioosobowe patrole ZOMO celujące swe automaty w przechodniów z prawą ręką na spuście.

Tak, w praktyce, wyglądają sposoby porozumienia się junty ze społeczeństwem. Poznaniacy odpowiadali rzucanymi z tramwajów, malerkimi uloteczkami z sylwetką pomnika i tekstem: "Poznań 1956 - 1982" oraz "Uwol-



nić Lecha". Społeczeństwo polskie nie ma teraz żadnych gwarancji życia i wolności. Samowolą, jedynych przedstawicieli władzy w dodatku, często pijanych zomowców, szczerze gólnie zagrożeni są spokojnie spacerujący na ulicach: młodzi, osoby pojedyncze a na wet dzieci szkolne. Dowolnie zatrzymywani, bez jakiegokolwiek podstawy zabierani i ładowani do milicyjnych bud.

Podaję szczegóły, jakie osobiście widziałam i przeżywałam. Cenzura dalekopisów ko respondentów zagranicznych uniemożliwia światu dokładne poznanie naszej codziennej rzeczywistości i dopiero po powrocie do swych krajów mogą światu przedstawiać "zbliżenia" obrazu, jak np. Annetta Kullenberg w 7-m numerze SPRZECIWU, chociaż nie znając topografii Warszawy nie uniknęła drobnego błędu pisząc o "kościółce przy Pl. Konstytucji". Wiadomo, że tam nie ma żadnego kościoła, a pisała o kościele Zbawiciela na placu tej samej nazwy, sąsiadującym prawie bezpośrednio z Placem Konstytucji.

Tuż przed Powstaniem Warszawskim, za poprzedniej okupacji, podziemie AK liczyło 300 000 zorganizowanych, zaprzysiężonych i uzbrojonych ludzi /Bór Komorowski: "Armia Podziemna" str. 135/. Dzisiaj społeczeństwo jest całkowicie bezbronne i poddane od rana do nocy "praniu mózgow" przez środki masowego zakłamania. Ze wstydem do wiadują się /SPRZECIW nr. 2, 3, 4, 7/, że nawet w Szwecji, w prawdziwie wolnym kraju, działają wsteczne, zdradzieckie jednostki wysługujące się, za stosunkowo nieznaczne korzyści, agenturalnemu przedstawicielstwu PRL mimo że znajdują tragiczną sytuację mieszkańców kraju. Moczar organizuje "swoich" kombatantów-wapniaków uzyskując dla nich ostatnio: zniżkę kolejową, bezpłatne korzystanie z telefonów, radia i TV, 50 % obniżkę przy opłatach za gaz i elektryczność.

W takiej sytuacji trudno mówić o "zmuszeniu władzy do kompromisu", skoro zmusić można tylko słabszego i to takiego, który sam może o czymś decydować, a nie uzależnionego od woli mocodawcy. I co daje porozumienie, o którym wiadomo, że przez jedną ze stron na pewno dotrzymane nie będzie? Społeczeństwo pozostaje na razie bierny opór i godna postawa wobec okupanta, polegająca na nie upadaniu się.

Władza system pracy przymusowej



Być może nie uda się ustalić czy Związek Radziecki używa pracy przymusowej przy budowie zachodnio-syberyjskiego gazociągu, ale wiele okoliczności wskazuje na to, że więźniowie ra-dzieckich obozów pracy odgrywają swoją smutną rolę w zaopatrywaniu Europy Zachodniej w gaz ziemny.

Dokładna trasa gazociągu nie jest jeszcze znana, ale jeżeli jego początek znajdzie się na Urengojskich polach naftowych, a opuści Związek Radziecki w Ushhorodzie, jego pierwsze odcinki przetną zapewne Republikę Autonomiczną Komi w Zachodniej Syberii, gdzie znajduje się największe zagęszczenie obozów pracy przymusowej w Związku Radzieckim. Jest rzeczą ogólnie znaną, że władze radzieckie co najmniej dwukrotnie ko-rzystały z pracy przymusowej przy budowie gazociągu. Jeden z nich zaczyna się na polach ropoosnych Uchty i zaspokaja potrzeby rynku wewnętrznego, a drugi to rurociąg "Przyjaźni", dostarczający gaz Europie Wschodniej. W rejonie Uchty na również znajdują się początek nowego rurociągu do Europy Zachodniej.

Praca przymusowa nie jest bynajmniej czymś wyjątkowym w Związku Radzieckim - pisze dalej w swym artykule David Sapher, na łamach dziennika Wall Street Journal - stanowi ona nierozłączną część systemu gospodarczego i jest bardzo wątpliwe czy obecna gospodarka radziecka w obliczu niesłychanego marnotrawstwa siły roboczej mogłaby funkcjonować bez pracy przymusowej. Całkowicie podporządkowana celom politycznym reżimu gospodarka nie pozostawia miejsca nawet na najprostsze posunięcia zmierzające do obniżenia kosztów produkcji. Państwowa Komisja Planowania nakazuje na przykład dyrektorom zakładów wytwórczych co mają produkować, kiedy mają produkować od kogo mają otrzymywać niezbędne materiały i ilu pracowników mają przy tym zatrudnić. Skoro droga do wydajności jest w ten sposób zablokowana, dyrektorzy wysuwają wygodne zapotrzebowania na materiały i surowce, a przede wszystkim na siłę roboczą. Te sztucznie utworzone braki zostają wyrównane pracą przymusową.

Władze radzieckie nie ogłaszają żadnych danych odnośnie użycia siły roboczej, która w gruncie rzeczy nie jest niczym innym niż pracą niewolniczą. Jednak można z dużą dozą dokładności ocenić, że z ogólnego zasobu siły roboczej w liczbie około 115 milionów osób, co najmniej 5 milionów stanowią albo więźniowie obozów pracy przymusowej, wykonujący nakazane im roboty, albo też odsiadujący wyroki wewnętrznego wygnania za mniejsze przestępstwa oraz zatrudnieni w pracochłonnych działach przemysłu.

Więźniowie obozów pracy, którzy stanowią największą i najbardziej dla gospodarki ważną grupę przymusowych robotników liczą zapewne nie mniej niż 3 mln. Kieruje się ich do pracy wszędzie tam, gdzie najbardziej daje się odczuć brak siły roboczej. Działy przemysłu chronicznie odczuwające braki to przede wszy-



stkim wyrab lasów, przemysł budowlany, budowa dróg, przemysł górniczy, wydobywanie diamentów, rud uranu oraz złota.

Poza więziami obozów pracy, ra-dzieckie zasoby przymusowych robotników obejmują również co najmniej pół miliona osób skazanych na wewnętrzną zsyłkę oraz od miliona do 2 milionów chronicznych alkoholików, prostytutek oraz więźniów skazanych po raz pierwszy, odprowadzających wyroki na ciężkich robotach w tych dziedzinach przemysłu, które najbardziej odczuwają brak rąk do pracy. Istnienie tak olbrzymich rezerw przymusowo pracujących robotników, którzy nie mają żadnych praw, nadaje ton całej gospodarce radzieckiej i znacznie redukuje ustępstwa jakie władze radzieckie musiałyby poczynić by zachęcić nie-nie-wolniczą siłę roboczą do wysiłku.

Problem ze znalezieniem robotników do pracy bynajmniej nie powoduje grun-townych reform, gdyż trudności zawsze można rozwiązać zwiększając liczbę więźniów. Poprzednie pokolenia mieszkańców gułagów stanowili głównie więźniowie polityczni. Obecnie w obozach znajduje się zaledwie kilkuset więźniów, którzy byli formalnie oskarżeni o przestępstwa polityczne. Więźniowie obozów pracy przymusowej rekrutują się w większości z osób aresztowanych i skazanych na 3 do 7 lat obozu za kradzież, chuligaństwo lub przestępstwa paszportowe.

W społeczeństwie o niekończących się brakach, gdzie struktura wartości oparta na moralności religijnej została przymusowo zniszczona, złodziejstwo kwitnie. Kradzież jest rzeczą powszednią na każdym szczeblu społeczeństwa ra-dzieckiego, aż do najwyższego włącznie. Zawili system fałszerstw i kradzieży istnieje również w większości dziedzin przemysłu. Ten stan rzeczy znacznie u-praszcza znajdowanie kandydatów do obozów pracy przymusowej. Szeroko zakrojone aresztowania za kradzież i działalność na czarnym rynku odbywają się nie dlatego, że nagle je wykryto, lecz że w danej chwili władze postanowiły zmienić swój stosunek do przekupstwa i in-nych przestępstw tego rodzaju, które istniały od dawna. Wielotysięczne a-resztowania za chuligaństwo są bezpo-średnim wynikiem stosunków panujących w społeczeństwie radzieckim. Dochody ze sprzedaży wódki stanowią poważne źródło dochodów państwa. W miastach prowincjonalnych i w dzielnicach robotniczych, gdzie można znaleźć niewiele rozrywek, wódka jest jednym z niewielu dóbr konsumpcyjnych, które zawsze można łatwo dostać. Masowe pijaństwo jest powszech-

nym zjawiskiem, prowadzi to do awantur, które kończą się zazwyczaj nie tylko a-resztowaniem i skazaniem sprawców na przymusowe roboty, ale również aresztowaniem każdego, kto znalazł się tam cał-kowicie przypadkowo.

Przepisy paszportowe, które kontrolują poruszanie się każdego obywatela, służą również do utrzymania tej samej ilości ludzi w obozach pracy przymusowej.

Niektórzy obywatele radzieccy mieszka-ją bez zameldowania w różnych miejscow-ościach, zazwyczaj w dużych miastach. Są to przeważnie ludzie, którzy dla naj-rozmaitszych powodów natury osobistej nie potrafią przystosować się do ra-dzieckiego systemu całkowitej kontroli przez państwo.

Ludzi tych wyłapuje się podczas regu-larnych obław dla kontroli papierów, co ma miejsce we wszystkich miastach całego kraju. Zdaniem Davida Saphera, auto-ra artykułu "System pracy przymusowej w Związku Radzieckim" - obozy pracy przymusowej zaludniają nie tylko zatwardzia-li kryminaliści, ale w większości lu-dzie, którzy nie potrafili przystosować się do życia w panujących warunkach. Te olbrzymie rezerwy robotników, pozbawio-nych jakichkolwiek praw, pomagają roz-wiązać wiele chronicznych bolączek ra-dzieckiej gospodarki. Więźniowie obozów pracy przymusowej mogą być przydzielani do każdej pracy i w jakimkolwiek miej-scu oraz przenieszeni z jednego miejsca w inne. Ich normy pracy są wygórowane, ale każdy więzień dobrze wie, że warunki życia w obozie, jakkolwiek złe, mo-gą okazać się bez porównania gorsze je-śli nie wykonają normy. Koszty przymu-sowej pracy są niskie. Więzień otrzymu-je przeciętnie 60 do 80 rubli miesięcznie, podczas gdy minimalna płaca każ-dego robotnika wynosi 150 rubli, a je-żeli ktoś zgłasza się ochotniczo do pracy w odległych rejonach Syberii, mo-że zarobić do 500 rubli miesięcznie. Z uposażenia więźnia państwo zabiera poło-wę, czwarta część idzie na wyżywienie oraz na koszty związane z prowadzeniem obozu. Żywność, to z reguły najgorsze odpadki. W sumie więźniowi pozostaje ja-kieś 15 do 20 rubli miesięcznie.

Zachodni biznesmeni, którzy twier-dzą, że można prowadzić korzystne inte-resy ze Związkiem Radzieckim bez współ-uczestniczenia w radzieckim systemie ucisku, prawdopodobnie nie zdają sobie sprawy do jakiego stopnia ucisk jest e-lementem działalności systemu. W społeczeństwach zachodnich ludzie spodziewa-ją się znaleźć pracę, a jeśli jej nie znajdują są bezrobotni. W radzieckim

"kapitałiści sami sprzedają nam sznur na którym ich powiesimy..."

Lenin



SPRZECIWI

gazociąg zachodniosyberyjski

A. Ichniowski

społeczeństwie, gdzie ludzi przydziela się do pracy, karą za odmowę jest obóz pracy przymusowej. Wobec nieodzownej konieczności pracy w obozach, ludzie aresztowani co roku za drobne przestęp-

stwa mają niskie szanse uwolnienia skoro zostali aresztowani. Dochodzenia w większości wypadków są bardzo powierzchowne, a oskarżony często otrzymuje wyrok skazujący go na pobyt w obozie pracy bez względu na wynik dochodzenia. To właśnie ci skazańcy, z których wielu nie zdaje sobie nawet sprawy o co ich oskarżono, to ludzie których co roku setki tysięcy zapędza się do obozów pracy przymusowej, którzy anonimowo i wbrew swej woli, pracują przy realizacji wielkich projektów - przyłożą się zapewne i do wielkiego zachodnio-syberyjskiego rurociągu wiodącego od Zachodniej Europy. Dzięki ich udziałowi rurociąg stanie się bardzo trafnym symbolem prawdziwego charakteru współpracy Wschód - Zachód, bardziej niż zachodni zwolennicy tego projektu mogą sobie wyobrazić - kończy David Sapher swój artykuł zatytułowany "System pracy przymusowej w Związku Radzieckim", a wydrukowany na łamach dziennika WALL STREET JOURNAL.

POKOJOWA NAGRODA NOBLA DLA LECHA WAŁĘSY ?

Kongres Polaków w Szwecji czyni starania, aby nazwisko Lecha Wałęsy znalazło się na liście tegorocznych kandydatów do Pokojowej Nagrody Nobla przyznawanej przez Norwegów. Uważamy, że z podobnymi inicjatywami powinny wyjść i pozostałe organizacje polonijne.

NAPISALI O NAS.

W komunikacie nr 2 Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata w Kanadzie czytamy : "W Szwecji grupa młodych wydaje miesięcznik SPRZECIWI poświęcony w pierwszym rzędzie obecnej sytuacji w Polsce i przejawom życia w Kraju. Zawiera on szereg ciekawych i aktualnych wiadomości i ocen."

KULTURA nr 6 "...osoby zbliżone do Stowarzyszenia Polskiego w Goteborgu wydają do brze redagowany miesięcznik SPRZECIWI..."

KULTURA nr 7-8 "Lokalne radio w Goteborgu nadaje audycje w języku polskim, zorganizowane przez zespół redakcji SPRZECIWIU, redagowanego przez Aleksandra Świejkowskiego".

INFORMACJA POWYŻSZA JEST NIEAKTUALNA, Audycje w języku polskim nadawaliśmy dzięki uprzejmości Ostropejska Solidaritet Komitet. Organizacja ta udostępniła nam połówę swojego 15 minutowego programu. Niestety kolegom zabrakło pieniędzy na opłaty - nie związanych z tym kosztów i przerwali nadawanie swoich audycji w kwietniu br. Nas nie stać na finansowanie takiego przedsięwzięcia i mimo szczerych chęci i prowadzonych w tym zakresie rozmów (także z Biurem SOLIDARNOSCI w Sztokholmie) nie udało nam się znaleźć sponsora. Za to w Sztokholmie do emitujących od dawna programy w j. polskim Radia MODERATA i dwóch innych redakcji dołączyli obecnie także działacze Biura Informacyjnego SOLIDARNOSĆ nadający swój własny program. Gratulujemy więc nierozważnych decyzji i mamy nadzieję, że zanim dojdzie do ostatecznej walki w eterze poszczególni działacze zrozumieją, że czas najwyższy łączyć wysiłki, a nie dzielić.

ORZEŁ BIAŁY W LONDYNIE: "...w Goteborgu Niezależna Oficyna Młodych wydaje miesięcznik SPRZECIWI. Interesujący z ciekawym opracowaniem graficznym".

NASI DŁUŻNICZY: W kilku skupiskach polonijnych na świecie znajdują się osoby które zadeklarowały swoją pomoc przy kolportażu SPRZECIWIU. Nie wszyscy wywiązują się z przyjętych na siebie zobowiązań. Zaczynamy drukować listę naszych dłużników. Nie jest ona długa i mamy nadzieję, że szybko będziemy mogli z niej zrezygnować.

M.W. Z MALMÖ W SZWECJI.

KTO WYŚLUCHA CHŁOPA?

Aleksander Świeykowski

"LUDZIE W MIEŚCIE I W RZĄDZIE ZAWCZASU O-
P. WIĘTAJCIE SIĘ, BO NIEDŁUGO BĘDZIECIE
GRYŻĆ FUTRYNY".

Te złowieszcze w swojej treści słowa wy-
powiedział Gabriel Janowski podczas redak-
cyjnej dyskusji zorganizowanej przez re-
dakcję krajowej KULTURY 1 listopada 1981
roku. Niezorientowanym przypominam, że dzia-
łacz ten był wiceprzewodniczącym OKZ NSZZ
SOLIDARNOŚĆ ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH.

Słowa te cytuję dzisiaj z dwóch powodów :
po pierwsze - zawarta w nich treść znaj-
duje swoje potwierdzenie w codziennym ży-
ciu naszych rodaków w kraju. Po drugie -
coraz intensywniejszą staje się w Polsce,
sterowana oczywiście przez panującą reżim,
dyskusja o "rozwiązaniu problemu żywno-
ściowego", czyli w bezpośrednim znaczeniu,
o sposobach zmuszenia chłopów do większego
wysiłku i z m u s z e n i a go także do
dzielenia się z państwem /reżimem/ produ-
kowaną żywnością.

Rządzący obecnie Polską generacją wyda-
je się, że coraz bardziej zdają sobie
sprawę ze znaczenia rolnictwa i całego
kompleksu żywnościowego w ekonomicznym i
społecznym funkcjonowaniu państwa. Dlate-
go też ze wzmoczoną siłą starają się wywie-
rać naciski na środowiska naukowe i podpo-
rządkowane im instytucje, aby wreszcie u-
porządkowali rolnictwo polskie i stworzy-
li takie ramy które zagwarantują pełne
posuszeństwo chłopów oraz odpowiednią pro-
dukcję. Co i rusz pojawiają się więc kolej-
ne projekty a ich wspólną cechą jest to ,
że każdy z nich zawiera w sobie elementy
znieuwzględnienia przez chłopów systemu obo-
wiązkowych dostaw oraz i to, że nie bie-
rze się przy ich opracowywaniu żadnego z
podstawowych postulatów chłopskich. Postu-
latów najistotniejszych dotyczących samo-
rządności i zaopatrzenia chłopów w produk-
ty przemysłowe.

O tym co najbardziej zniechęca chłopów do
zwiększania produkcji żywności i większe-
go jej dostarczania na rynek od wielu lat
powtarzają sami chłopci. Oni przecież naj-
lepiej wiedzą dlaczego zamiast 20 krów w
swoich oborach mają tylko 10, i zamiast 8
luczników do rzeźni dostarczyli tylko 2 .
Można by to obrazować liczbami ogólnokra-
jowymi. Można by też wnioski snuć w opar-
ciu o odpowiednie porównania z innymi pań-
stwami. Wydaje mi się jednak, że naj-
lepiej oddać głos właśnie chłopom. W ich

wypowiedziach zawarte są źródła i przyczy-
ny braku żywności w kraju. Cytuję je z pra-
sy krajowej, oficjalnie wydawanej przed
i po ogłoszeniu stanu wojennego.

"- Dwudziesty trzeci rocznik jestem - mó-
wi reporterowi Polityki Antoni Nowakowski
rolnik z woj. włocławskiego - Wojnę prze-
żyłem. Polskę budowałem, cieszyłem się jak
rosła. Siostre do Warszawy za mąż wydałem
Jak tam jeździłem to serce się radowało ,
że stolica kwitnie. Wierzyłem Gierkowi, że
to co mówi jest prawdą. A tu nie do wiary
zakręć wyszedł.

Nic mnie nie cieszy. Co to jest wszystko
warte: podziękowanie WRN w Bydgoszczy z
1953 roku za przedterminowe wykonanie zo-
bowiązań wobec państwa ludowego, w 1976 r
"Zasłużony pracownik rolnictwa", w 1980 r
dyplom za wysokie plony buraków cukrowych,
Proszę - Medal XXX-lecia, Złoty Krzyż Za-
sługi... Budowałem, harałem, myślałem, że
do czegoś doszedłem, a nad grobem zaczy-
nam od początku.

Wydali decyzję Nr 15, niby Komitet Gospo-
darczy Rady Ministrów z końcem kwietnia
wstrzymuje nam zaległy węgiel i niby pie-
niądze można za to wybrać. Taka to bestia
bystra! A my już sobie przysięgli, że pie-
niądki mu daruję. Na co nam one. Na cho-
lerę obiecywali, że zaległy węgiel dosta-
niemy, na cholere... A świni na zimnym nie
wychowa. Co w rolnictwie jest najważniej-
sze? FAKTURA. Krów nie ma czym wiązać ,
łańcuchy w sklepie wiszą. Nie sprzedają ,
bo nie ma faktury. Krów mam jednaście i
jak im to wytłumaczyć.

- Chłop chodzi jak dziad. Upokarza się o
głupi łańcuch, a potem się wszyscy dziwią
że rolnik nikomu nie ufa, nie jest patrio-
tą i nie ratuje kraju w potrzebie. Od
dwóch lat wiadra się nie kupiło. Konew do
mleka nie ma. Dwie to są takie zarzewia-
nie, że mnie wstyd mleko w to lać. Jeszcze
się modlą co by mi która nie pękła. A ce-
dzą przez pieluchę. Skąd mam? Córka ma
dwoje małych dzieci."

Z kolei Zofia Wyszynska przewodnicząca Ko-
ła Gospodyń Wiejskich we wsi Lenie Wiel-
kie:

"- Żeby ci miastowi tak nas nie wyzywali.
Jedzie człowiek do miasta coś kupić, a ko-
lejka wrzeszczy. - Te cioty wsłowe, zagro-
dowe, co tu chcą? Chamy ze wsi won. Poje-
chała jedna do lekarza. A ten mówi: - Z
czego ma pani taką nerwicę. Macie kurcza-
ki, mięso, świeże powietrze..., a my cier



pimy. Ciżba za węglem. Nie ma wiader, kościółków do bielizny, rajstop, skarpet, butów, za materiałem na chlewik nogi sobie uchodziłam. Jedziesz po zakupy do Płocka. We wtorki i piątki sprzedają bez pokaza - nia dowodu, to akurat w sklepie nie ma. Na rynku gumofile kosztują 2,2 tys. zł. Jedna żyłotka - 10 zł. Marysię Wyszyniak wyciągnęli z kolejki, wywali, popląkała się na swoją krzywdę i nie chodzi już do miasta. A stała trzecia za sweterkami.

"- Mam 21 krów, 10 dojnych. Odstawiam 120 litrów mleka dziennie, a było, że i 160. Kupiłem chłodziarkę za 39,9 tys. zł. Stoi trzeci miesiąc. Nie dali mi ani gwarancji ani instrukcji obsługi - uskarża się inny mieszkaniec wsi Lenie Wielkie Eugeniusz Rutkowski - Jest pierwsza na wsi, więc nie ruszam, tylko czekam aż się nade mną zlitują i przyjadą zrobić. Nie daj Bóg coś się stanie, powiedzą: chłop się nie znał, wziął i popsuł. W 1980 roku obora "Złota Wieche" dostała a ja trzech ton cementu wybiegać nie mogę. Półtorej tony węgla mi przepadło. Pieniędzy nie wezmę! Czym tu palić. Lasów w okolicy nie ma. Zresztą na 23 hektarach ziemi to ja muszę roboty pilnować, a nie szukać gałązek do rąbania. 41 lat pracuję w rolnictwie. Dzień ma dla mnie 15-18-20 godzin. Wstaję o czwartej, piątej rano. Idę spać o jedenastej, dwunastej w nocy. Z siłą opadam coraz bardziej. Jak się nie denerwować?.../ Przecież nawet nie mam brony do bronowania. Byłem u naczelnika, sekretarza, komisarza i nic..! Przytoczone wypowiedzi są stosunkowo świeże i obrazują nastroje panujące na wsi obecnie. Nie różnią się one niczym od wypo wiedzi rolników cytowanych rok temu. Jak niewiele sobie władza robi z chłopskiego gadania świadczy wprowadzona wbrew chłop - skim opiniom tzw. wiązana sprzedaż płodów rolnych. Jest ona zresztą aktualna i prak tykowana do dziś.

"Co mi z zaświadczeń o sprzedanych świ - niach, jak bez przydziału z gminy maszyny nie kupię!"

"zrobiono to żeby chwycić rolnika na haczyk, aby wywiódł świnię na spęd, a potem sobie ściana papierka mi wyklejał".

"Wiosną jak nie było mleka to wórali żeby hodować krowy, teraz dają pralki za mięso, czy nie będą wiosną orać, bo pług nie mo gę kupić."

"Żeby dostać kwity na ciągnik - mówi Ed - ward Lewandowski, rolnik z województwa skierniewickiego - muszę dać żywcza za mil - lion złotych. Siedemdziesiąt wieprzy. No wypruję się, sprzedam. Dam dwieście tysię cy za ciągnik, a co z resztą zrobić? Osiemset tysięcy do błota? Co mi tu będą propagandę robić, że na specjal - ne książeczki na 10% można wpłacać!

Może być 15 % a za dwa lata te pa - piery to sobie w sraczu będę mógł po wiesić!"

"Draństwo - mówi inny rolnik - Osiem wieprzy muszę oddać za kwit na siew - nik, który kosztuje 20,5 tysięcy zł. To łajdactwo, żebym miał czym siać, zmarnuję hodowlę, maciorę pod - nóż muszę oddać!"

"Rolnik na zagrodzie równy wojewo - dzie. A nawet ważniejszy, bo go zdjąć nie można" - powiedział krajo - wemu dziennikarzowi hodowca świń z gminy Zaniemyśl, były działacz PPR - "Do moich świń argumenty propagan - dowe nie docierają. Do mnie samego zresztą też. - Kontynuował dalej - Ja nie mam cementu na rozbudowę chle - wni, a tu w gminie rośnie kilkadziesiąt domków letniskowych. Kogo mieli zam - knąć to zamknęli, a reszta - ci ni by uczciwi - kończą budowę. Rzdziel - nika na cement nie mają, ale mają cement. Ja mam rozdzielnik, ale nie mam cementu. Powiedziałem sobie: jak - tak, to tak. Część świńiaków odsta - wiał po Nowym Roku, jak skoczy cena. Reszta pójdzie dla mnie, dla rodzi - ny, no i jakby redaktor chciał, to po starej znajomości połówkę wiep - rzka się sprzeda. A jak rząd chce więcej, to niech w tych dachkach ka - że hodować."

I jeszcze jedna opinia, tym razem rolnika z gminy Czerniejewo w woj. skierniewickim:

"Tu mam 250 tysięcy zł za ubiegłoro - czne zbiory. W tym roku znowu poło - żę na kupkę te szmaciane pieniądze i będzie tego pół miliona, albo nad to. Ale teraz obsięję tylko połowę, albo ćwierć tego co dawniej. Na je - dzenie na kartki starczy mi tych pieniędzy co mam."

Nie ulega wątpliwości to, że kielich chłop - skiej goryczy w PRL już dawno został prze - pełniony. To, że mimo tego olbrzymiego ża - lu, niedociągnięć i braku podstawowych łoż - ków do produkcji rolnej, polski chłop jesz - cze cokolwiek produkuje, zawdzięczać nale - ży jego zawziętości, zamiłowaniu a nawet ukochaniu ziemi. Trzeba chyba zawdzięczać i temu, że jednak jest w Polsce siła, in - stytucja, która chłopca i jego ciężką pracę stara się zrozumieć, uszanować i wreszcie czynić wszystko co w jej mocy, aby o - słamszonego chłopca się upomnieć, bądź to prostym, zrozumiałym słowem dodać mu otu - chy. Tą instytucją był i nadal jest Koś - ciół.

Stanowisko Kościoła do sprawy chłopskiej najlepiej charakteryzuje krótki memoriał nieżyjącego już Ks. Kardynała Stefana Wy - szyńskiego wygłoszony 6 lutego 1981 roku do delegacji chłopów-założycieli SOLIDAR -



Z. GRZYWACZ

NOŚCI wiejskiej. Prymas Polski przyjął ich w okresie trwającej walki o wolny związek chłopski, w momencie, kiedy już wielu ludzi zaczęło wątpić w realność takiego związku. Kiedy komuniści - władcy PRL czynili wszystko, aby to szerzące się "zło" wykorzenić na wsi i w całym społeczeństwie. Nic więc dziwnego, że ogłoszone wówczas prymasowskie słowo do chłopów całkowicie zostało zignorowane i przemilczane przez propagandową tubę. Społeczeństwo mogło je jednak poznać i poznało dzięki zwykłemu, powielaczowym kopiom. Są one podobno do dzisiaj skrytnie przechowywane w chłopskich domach. Oto fragmenty tego memoriału:

"Mo! Drodzy! Już bardzo wiele razy mówiłem w kazaniach na te tematy. Mówiłem, że Polska w tym wymiarze, w tym areale ziemnym jaki posiada, może wyżywić sama nie 40, ale 80 milionów ludzi. Powiedziałem, 2 lutego w Katedrze Gnieźnieńskiej, że kraj, który był spichlerzem całej niemal południowej i północnej Europy, dzisiaj chodzi "po przeronem" z garnuszkami od drzwi do drzwi. To jest anomalia! (...) Gdy idzie o prawo zrzeszenia się ludzi, to nie jest prawo nadane przez kogós, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nada, ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszone. (...)

Mówią Wam, że nie potrzeba nowych związków, bo są "Kółka". Niech sobie będą "Kółka", ale jeżeli one nie wystarczają i nie zaspakają Waszych potrzeb, macie najślusniej - sze prawo żądać wolności tworzenia takich stowarzyszeń, które odpowiadają aktualnym

Waszym potrzebom. (...)

Czy Wasza praca może mieć przyszłość? Oczywiście! Bo to jest naturalna zemsta dziejów, że kraj rolniczy, w którym udręczono rolników, przestał żywić Naród. Pokazują teraz zdjęcia fotograficzne ze stacji przygranicznych, jak zboże do Polski jest przetrzucane. Pamiętam, gdy byłem jeszcze chłopcem szkolnym, istniało cło ochronne na granicy Królestwa Kongresowego i carskiej Rosji przeciwko importowi zboża... tak go było dużo. Przecież Polska wzbogaciła się na eksporcie zboża przez Gdańsk! To są fakty historyczne.

Dlaczego dzisiaj zboża nie ma? Dlatego że polityka jest błędna. Jest błędna i trzeba walczyć skutecznie żeby została naprawiona. Musi nastąpić, jak sami powiedzieliście - rehabilitacja człowieka pracującego na roli. Ustrój, w którym żyjemy, wyrósł ze środowiska wielkoprzemysłowego. Wszystko musi być wielkie, nawet kombajn, który wiazi w błoto na niskich Żuławach - jak to sam widziałem - i tkwi tam, bo nie można go wyciągnąć. Jest to mania wielkości wielkoprzemysłowej, jest to "trzech pierworodny" złej interpretacji socjalizmu. Do ziemi trzeba się pochylić z pokorą, żeby dała swój owoc. (...)

Więcej już chyba nie trzeba do Was mówić, Bracia, bo już z Waszych przemówień widzę, że reprezentujecie właściwe rozumienie sprawy."

Słowa Prymasa Stefana Wyszyńskiego potwierdzają wcześniej cytowane opinie chłopów.

Znakomicie one korespondują z realiami chłopskich zmagani każdego dnia pracy na roli. Korespondują z realiami całej chłopskiej społeczności i poszczególnych jej reprezentantów. Choćby także ze spostrzeżeniami Mariana Nieckuży, rolnika gospodarującego na 15 hektarach ziemi we wsi Korabnik:

"Dotychczas rolnictwo to okręt bez kapitana. Sztorm i panika! Brak jednego gospodarza rolnictwa i stąd cały zamęt. Urga - nem kontrolującym i władczym całej wsi musi być samorząd lub niezależny związek rolników. Wszelkim nieprawidłowościom władzy najlepiej przeciwstawiła samo społeczeństwo - krytyczne i zorganizowane. System ufał człowiekowi u władzy. Człowiek zawiódł, ale... system mu w tym pomógł. (...)

Mamy około 19 milionów hektarów ziemi rolnej. Jeśli państwo da rolnikom wszystko, czego potrzebują, to oni mogą dać państwu rocznie - w przeliczeniu na jednego mieszkańca Polski:

- 200 kg mięsa
- 611 litrów mleka
- 878 sztuk jaj
- 200 kg mąki
- 300 kg ziemniaków
- 52 kg cukru

Na to trzeba zużyć dokładnie 10 miliardów kilogramów białka paszowego - ... a że żaden Polak, nawet gdyby się starał, tyle dobra nie zje, no to resztę sprzedamy z zyskiem za granicę...

Spójrzmy dokoła na przyrodę - Mówi Nieckuża - Pan Bóg już dobrze wiedział jak to urządzić. To widać jaka w przyrodzie konkurencja. Jak to wszystko, pchając się do góry, walczą ze sobą które lepsze... To nie kapitalistyczny wymysł, ale wymysł samej natury!"

W innym miejscu, ten sam rolnik, daje opracowanie przez siebie gotowy wzorzec ekonomicznego funkcjonowania polskiej wsi:

" Samorząd ma sporządzać księgi gospodar - cze. - Twierdzi Nieckuża. - Jedna wieś - jed na księga. A w niej wszystko dokładnie spisane: ile gospodarstw, czego im brakuje, co w nich jest, na co je stać. W ten sposób każda wieś sama - z pomocą agronomów i naukowców - opracuje swoje plany produkcji. Gmina je zbierze i pošle do województwa. Województwo spíše wszystkie razem plany gmin - i prześle do centrali. Centrala nie ma prawa niczego więcej robić - jak tylko dodać te sumy do siebie. Tak powstanie CENTRALNY PLAN ROLNICTWA. Centralny plan potrzeb i zysków."

Głosów takich i im podobnych mógłbym cytować jeszcze wiele. Wybrałem jednak celowo, powtarzam jeszcze raz, tylko takie wypowiedzi chłopów, które były cytowane przez ofi

cialną prasę krajową: POLITYKĘ, PRZEKRÓJ, KULTURĘ, WIEŚ WSPÓŁCZESNĄ, bo przedostały się one przez sito krajowej cenzury i teoretycznie powinny być zauważone przez dygnitarzy zasiadających przy ulicy Wspólnej i skrzyżowaniu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich a więc w ministerstwie Rolnictwa i KC PZPR. Jednak od ponad trzydziestu lat z uporem pomija się uwagi chłopów. A a bezproduktywnie iegający po korytarzach tych gmachów urzędy, oczekując na swoje emerytury - po zainkasowaniu wcześniej orderów i zrujnowaniu rolnictwa i chłopstwa polskiego - od czasu do czasu złapią za pióro i tworzą coś co nazywa się potem "Planem rocznym", "Planem pięcioletnim" lub jeszcze jakoś inaczej. Jednym z najnowszych osiągnięć biurokratycznego obłędu za pewne jest dzieło docenta Tadeusza Romanowskiego z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych - tak, tam też ludzie łapią się za rolnictwo, widocznie taka moda. Naukowiec ten /skoro docent to naukowiec/ w zbudowanym przez siebie programie wychodzenia z kryzysu żywnościowego proponuje ni mniej ni więcej tylko to, żeby każdy człowiek posiadający powyżej pół hektara ziemi w Polsce zażywając energię elektryczną płacił państwu płodami rolnymi. Wyobrażam sobie to w ten sposób, że np. za każdy kilowat energii - jedna kopa jaj, za kilka kilowatów - kilka prosiaków ild. ild. Brzmi to nieco humorystycznie, ale tak właśnie ów docent proponuje nałożyć chłopu na szyję niewolniczy kaganek. Jak potężny "Sztorm" - jak mówi Nieckuża - a więc i "Panika", panują obecnie w Polsce w dyspozycyjnych ośrodkach rolnictwa, niech świadczy fakt, że projekt ten trafił do sejmowej komisji prof Strużka i ostał tam poddany tzw. społecznej konsultacji. Został tam odrzucony na szczęście dla chłopów i społeczeństwa. W to miejsce lansuje się obecnie projekt samego Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Koncepcja ta nie jest wiele lepsza, oparta jest bowiem na zasadzie powszechnej kontraktacji.

Kontraktacja ta miałaby objąć wszystko i wszystkich a opracowywana byłaby "pod plan". A więc akurat w kierunku odwrotnym do proponowanego i jasno sformułowanego planu Nieckuży.

Najbliższe dni i tygodnie przyniosą zapewne dalsze rewelacje w postaci nowych pomysłów. Pewne jest jednak, że wszystkie one będą zmierzały do zbudowania systemu ekonomicznego przymusu na chłopów. Będą one opracowane centralnie bez brania pod uwagę tego co mówią chłopów. A pamiętajmy, że CHŁOP TO NIE PAROBĘK.

Żywności, w oparciu o takie działania w kraju nie przybędzie. Winny temu nie jest jednak chłop, lecz wszyscy ci, którzy chcą chłopem manipulować.



Informacje pochodzą z Niezależnej Prasy Krajowej

Z listu oficerów Wojska Polskiego :

Mówiny do Was, my oficerowie WP, zamaskowani, ukryci, pozbawieni głosu Polacy, ludzie tacy jak Wy, terroryzowani przez grupę niby Polaków pod wodzą Jaruzelskiego, szefa współczesnej Targowicy./.../ żyjący w sytuacji gorszej niż żołnierze Królestwa Kongresowego. Mówiny do Was - nie dajcie się zastraszyć, nie wiercie żadnemu słowu mafii Jaruzelskiego, wiernego służy ZSRR. Nie należy dążyć ani dać się sprowokować do zajęć ulicznych, do walk./.../

PAMIĘTAJCIE, że WRON-a i wszyscy jej pomocnicy - boją się, boją się bardziej niż Wy - mają więcej do stracenia. Ten strach trzeba gruntować. Boją się po mimo, że :

- dysponują siłą ZOMO /ok.50 tys./, wśród których większość to kryminaliści i psychopaci. Działają z reguły pod wpływem narkotyków. Organizują również amatorskie napady na mieszkania.

- dysponują siłą SB /ok.200 tys./, częściowo szkoloną w ZSRR.

- dysponują MO /ok.200 tys./

- dysponują Wojskiem Ludowym /ok.230 tys./ z czego znaczna część - ok.80% - jest negatywnie nastawiona do pomysłów WRON-y. /ok. 1000 - łącznie z funkcjonariuszami MO przebywa w aresztach.

/.../

Pomimo to boją się bo wiedzą, że upadek imperium jest ich końcem. Musicie ten strach gruntować. Upadek WRON to początek wolności naszej oraz Łotyszów, Estończyków, Litwinów i innych narodów podbitych przez Rosjan.

Podpisało : 5 generałów, 17 pułkowników,
41 majorów, 123 innych oficerów.

Po ucieczce Naroźniaka milicja zabrała 12 pracowników szpitala na Banacha. 7 osób wypuszczono po przesłuchaniu - pozostali : B.Jagiełło /pielegniarka/ R.Bolas /sanitariusz/, dr K.Kidawa, dr W.Krasodębski, dr A.Sankowski nie zostali zwolnieni.

25 maja na dziedzińcu Magistratu próbowano dokonać zamachu na życie wyśiadającego z samochodu prezydenta miasta Warszawy. Lekko zranionego przewieziono natychmiast do pogotowia. Nieudolny zamachowiec uciekł w nieznany kierunek. Sprawę "zatuszowano" Po pół godzinie gen. Dębicki wrócił do pracy.

LECH WAŁĘSA od 11 maja przebywa w Arłamowie koło Krościenka /Bieszczady/ - 6 kilometrów od sowieckiej granicy w dawnym ośrodku rządowym. W Arłamowie znajduje się także ośrodek odosobnienia dla wojskowych, w którym przebywa około 40 internowanych.

2 czerwca sąd odstąpił od postępowania doraźnego w stosunku do Jana Waszkiewicza, członka KK NSZZ SOLIDARNOŚĆ, i na mocy art.99 KK orzekł umieszczenie go w szpitalu psychiatrycznym.

Pomysł ten znalazł już na śladówców : komendant dzielnicowy MO Warszawa-Śródmieście mgr Czepiński zwrócił się do dyrektora Szpitala Nowowiejskiego, dra T. Zielińskiego o przyjęcie "osób z dewiacjami psychicznymi, które posiadają skłonności do zakłócania porządku publicznego w czasie organizowania różnego rodzaju masowych uroczystości." Miały być one "sukcesywne kierowane i przekazywane do szpitala przez funkcjonariuszy MO." Dyrektor Zieliński odmówił.

Zachodniemiecka firma Grundig nie będzie od września kontynuować współpracy z zakładami im.Kasprzaka. W wyniku redukcji zatrudnionych, pracę straci ponad 1/6 załogi.

Agencje zachodnie podały z Polski, że władze PRL skazały swego przedstawiciela do Narodów Zjednoczonych na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego. Jak później ujawniono, Mazurkiewicz, który poprosił o azyl, okazał się wyższym oficerem wywiadu Polski Ludowej i przekazał cenne dokumenty władzom amerykańskim.

prze- cie- ki

Od 2 sierpnia w Polsce zostają podniesione ceny waty, gazy, plastrów i innych środków opatrunkowych. Podwyżka wyniesie od 300 do 400%. Urząd cen twierdzi, że o tyle wzrosły koszty produkcji. W ubiegłym miesiącu władze podały, że w tym roku nie przewiduje się już żadnych podwyżek na podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe. Zapowiedziano natomiast ew. podwyżki cen artykułów luksusowych. Czyżby rządzący Polską rodzimi opryszko wie zdążyli już doprowadzić nasz kraj do takiej nędzy, że wate i plastry zalicza się do art. luksusowych?

Radio SOLIDARNOSC Gdańsk 8.06 nadało swój pierwszy program. Był on b.dobrze słyszalny w całym trójmieście.

Radio SOLIDARNOSC w Warszawie, po swojej niefortunnej wpadce, wznowiło nadawanie programu. Kilka dni temu PAP podała o wpadce radia we Wrocławiu.

Po wystąpieniu w DTW J.Kułaja Tymczasowe Prezydium OKZ NSZZ RI SOLIDARNOSC wydało 3 maja oświadczenie, w którym stwierdza, że zarówno treść wypowiedzi Kułaja jak i indywidualne podjęcie rozmów z władzami jest niegodne członka Związku i sprzeczne z jego statutem.

17 maja internowano 4 pracowników Politechniki Warszawskiej. Są to: K.Kurman, R.Piotrowski, A.Urbanak, K.Wydra.

Przewodniczącym Trybunału Stanu ma zostać obecny I Prezes Sądu Najwyższego - sędzia Berutowicz.

Prawnik Paweł Murzynowski już w czasie wojny mówił w Sejmie, iż nie wyobraża sobie, aby taki złodziej jak Berutowicz mógł sędzić innych złodziei...

Póki co przyszyły przewodniczący Trybunału Stanu zapowiedział wyczyszczenie Sądu Najwyższego z SOLIDARNOSCI.

Na najnowszej liście oceniającej kredytową wiarygodność wierzycieli, Polska zajmuje 93 pozycję - między Liberią i Zambią, a daleko za takimi krajami jak Kenia, Gabon, Maroko czy Dominikana.

100 tys. złotych dla aktorów, którzy utracili pracę wskutek odmowy kolaborowania z WRON-ą zebrali zebrali robotnicy jednego z warszawskich zakładów pracy.

W telewizyjnym repertażu z wydarzeń trzeciomajowych w Warszawie, widzowie ujrzeli płonąca flagę biało-czerwoną. Pismo dla internowanych SKRÓT podaje, że podpalił ją reporter DTW, Andrzej Żuber. Własnoręcznie - gdyż operator filmowy i inni członkowie ekipy odmówili wykonania tego bojowego zadania. Osobiście też wykonał Żuber te historyczne zdjęcia.

Ze szpitala w Rzeszowie uciekł Michał Żurek /internowany/ kierowca autobusu w Czyżynkach, aktywny członek SOLIDARNOSCI i KPN.

Trzech mężczyzn i jedna kobieta, którzy 22 lipca na pokładzie helikoptera wylądowali w Austrii, poprosili o azyl i prawo emigracji do Kanady bądź Australii. Władze austriackie nie zamierzają postawić porywaczy w stan oskarżenia, ponieważ helikopter nie został uprowadzony przy użyciu siły lecz skradziony, co nie kwalifikuje się jako pogwałcenie prawa międzynarodowego w piractwie powietrznym. Władze Austriackie oświadczyły, że czworo obywateli polskich jest uchodźcami politycznymi. Podobna ucieczka została zorganizowana w dniu 4 lipca przez 3-osobową rodzinę polską.

Śląsk - Komisarze kopalń są często wymieniani. Załogi w dużym stopniu terroryzowane. Od maja próba przejścia na pięciodniowy tydzień górników i sześciodniowy tydzień kopalń. Obecna eksploatacja skandalicznie rabunkowa. Produkcja kopalń jest dobra jednak kryzys prawdopodobnie zacznie następować od czerwca.

Ze względu na sankcje rynki zachodnie są trudno dostępne. Sprzedaje się jedynie na zasadzie konkurencyjności cen - ok.30 dolarów USA za tonę /prawie dwa razy taniej niż średnia światowa.



JAKUB JASIŃSKI

... CZAS WASZĄ WIEKOM PONIESIE ROBOTĘ,
Z NIĄ UFNOŚĆ, ZDRADĘ, WYSTĘPEK I CNOTĘ,
SAM ZDOLNY W PRAWDY ZWIERCIADLE WYSTAWIĆ,
KTO ZGUBIŁ POLSKĘ, A KTO JĄ CHCIAŁ ZBAWIĆ ...



SPRZECIW

MIESIĘCZNIK **32**
SPOŁECZNO-
POLITYCZNY **strony**
MŁODYCH

artykuły, wiadomości, komentarze

wydaje



NIEZALEŻNA
OFICyna
MŁODYCH

POLSKA OBEROENDE PRESS

PRENUMERATA (z wysyłką)

	6m-cy	12m-cy
Skandynawia	55 skr	105 skr
Europa	10 \$	18 \$
USA i Kanada	11 \$	20 \$
Australia i N.Zel.	12 \$Au.	22 \$Au.
kraje pozostałe	11 \$	22 \$
Numer pojedynczy - 10skr (2\$)		

tel. 031/482003

adres - Box 47104
40258 Göteborg
Szwecja

Zamówienia oraz przekazy pocztowe prosimy przesyłać na adres redakcji. W przypadku uiszczania opłaty czekiem do powyższej ceny prenumeraty należy dolić - czyli 2 dolary, tyle wynosi opłata bankowa przy realizacji cheku w Szwecji. Prosimy nie używać czeków prywatnych tylko cheki bankowe.

Najprostszą i najtańszą metodą opłacenia prenumeraty SPRZECIWU jest bezpośrednie wpłacanie na nasze konto pocztowe. Konta pocztowe, pod różnymi nazwami są znane i popularne w większości państw zachodnich.

NA NASZ FUNDUSZ WYDAWNICZY ORAZ PRENUMERATĘ SPRZECIWU
WPŁACAJCIE BEZPOŚREDNIO NA NASZE KONTO POCZTOWE
NA PRZEKAZIE WYSTARCZY ZAZNACZYĆ

STOCKHOLM
POSTGIRO 47 22 01 - 3 SPRZECIW